Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 153. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 7 lipca 1931 r. | Rok XXV.

Uroczyste godziny Polski i Poznania.

Przy udziale rozsłonecznionych tłumów delegacyj i świetnym orszaku gości spada kurtyna z pomnika Woodrowa Wilsona. — Gwiaździste sztandary amerykańskie zbratane z amarantowemi chorągwiami polskiemi. — Gorące słowo prezydenta Hoovera do narodu polskiego. — Śniadanie w Ratuszu, raut na Zamku. — Nieobecny Paderewski na ustach i we wszystkich sercach.

Poznań, 4. 7. (Tel. wł.) Punktualnie o godz. 11 przyjechał z Zamku, w towarzystwie pani Wilson, Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki do Parku Wilsona.

Na ul. Wjazdowej i Marsz. Focha tworzyło wojsko jeden nieprzerwany szpaler. Tuż przy parku wielkie rzesze zebranej publiczności powitały entuzjastycznie dostojnych gości.

Wznoszono okrzyki na cześć Pana Prezydenta. Orkiestra wojskowa odegrała hymny — amerykański i polski, poczem p. Prezydent, prowadząc pod rękę panią Wilson, zajął miejsce w specjalnie zbudowanej na ten cel loży.

W otoczeniu p. Prezydenta i wdowy po Woodrowie Wilsonie zauważyliśmy ministra spraw zagranicznych **A. Zaleskiego, ks. kard. prymasa Hlonda, szefa protokółu dyplomatycznego Romera, ambasadora polskiego w Waszyngtonie T. Filipowicza, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Willysa.** Obecni byli również przedstawiciele narodu amerykańskiego: **były ambasador Underwood, przyjaciel prezydenta Wilsona, bankier Baruch, płk. dr. Frączak, przyjaciel Ignacego Paderewskiego, dr. Orłowski i inni.**

Oficjalna uroczystość rozpoczęła się fanfarami, odtrąbionemi przez orkiestrę wojskową, poczem złączone chóry męskie odśpiewały hymn polsko-amerykański układu Paderewskiego. Na mównicę wstąpił **prezydent st. m. Poznania Cyryl Ratajski,** który w gorących słowach powitał p. Prezydenta, p. Wilsonową (w języku angielskim), ministrów, gości zagranicznych, Polonję Amerykańską oraz wszystkich tych, którzy wzięli udział w uroczystości.

Mówca podkreślił, że dzisiejsze święto amerykańskie łączy szczególnie naród polski z wielkim narodem amerykańskim. Omawiając nieśmiertelne zasługi Autora 14 punktów pokojowych, nawiązał prezydent Ratajski do węzłów przyjaźni, jakie łączyły zmarłego prezydenta z wielkim synem Polski, Ignacym Paderewskim, którego wspaniałomyślności właśnie dzisiaj zawdzięczamy tę wielką uroczystość.

W momencie, gdy z ust prezydenta Ratajskiego padło nazwisko Ignacego Paderewskiego, zerwał się **huragan długo niemilknących oklasków.**

Wkońcu poprosił p. prezydent Ratajski p. Prezydenta Rzplitej, aby zechciał dokonać odsłonięcia pomnika wielkiego przyjaciela Polski.

W momencie rozsunięcia się zasłony o barwach polskich i amerykańskich, rozległy się dźwięki hymnu amerykańskiego, przyczem wzbiły się w powietrze tysiące gołębi, które całemu światu zaniosą radosną wieść, że **Polska spłaciła za pośrednictwem wielkiego swego syna, Ignacego Paderewskiego, dług wdzięczności, zaciągnięty wobec wielkiego syna ziemi amerykańskiej, prezydenta Woodrowa Wilsona.**

W dalszym ciągu zabrał głos ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. **Willys, który jako przedstawiciel prezydenta Hoovera, odczytał jego orędzie do Polski. Prezydent Hoover wyraża swoją radość, że widzi Polskę wolną i niepodległą i wyraża swoją radość z poznania wielkiego obywatela Polski Ignacego Paderewskiego, przyjaciela osobistego prezydenta Wilsona, który w dziejach Polski odegrał wybitną rolę.** Prezydent Wilson, jak brzmi orędzie prezydenta Hoovera, redagując swój słynny **„trzynasty punkt“,** powołujący do życia Polskę niepodległą z wolnym dostępem do morza, kierował się obok zasad ludzkości i sprawiedliwości dziejowej wdzięcznością, wobec ziemi, która wydała takich obywateli, jak **Kościuszko i Pułaski, oddających swoje zbrojne ramię Ziemi Waszyngtona w walce o niepodległość i wolność.**

Zkolei zabrał głos minister spraw zagranicznych, p. **August Zaleski.**

Zwracając się do zebranych dostojników i publiczności powiedział p. minister m. in. co następuje:

„Szczęśliwy jestem, iż w imieniu rządu polskiego mogę w dniu dzisiejszym złożyć hołd pamięci **wielkiego bojownika idei sprawiedliwości międzynarodowej, wybitnemu mężowi stanu Woodrowi Wilsonowi.** Pomnik Jego dzięki szlachetnej inicjatywie jednego z naszych najwybitniejszych obywateli, którego sława sięga daleko poza granice własnej ojczyzny, wzniesiony na prastarej ziemi polskiej, jest widocznym symbolem ziszczenia się tej sprawiedliwości dziejowej.

Przemówienie **prof. U. P. Żółtowskiego** oraz **uroczysty akt składania wieńców u stóp pomnika,** zakończyły wzniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika Woodrowa Wilsona.

Całą uroczystość transmitowało Radjo Poznańskie na cały świat.

Po odsłonięciu pomnika skierował się orszak gości do palmiarni, która się nadzwyczajnie podobała p. Wilson, poczem wrócono jeszcze pod pomnik, gdzie p. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie do mikrofonu radjowego i przed dźwiękowym aparatem filmowym. W przemówieniu swem p. Prezydent stwierdził, że dzisiejsza uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona jest **jeszcze jednem ogniwem w złotym łańcuchu zbliżenia polsko-amerykańskiego,** a przemówienie swe zakończył słowami: „Tu mówi prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki“.

Następnie P. Prezydent przez dłuższą chwilę rozmawiał z p. Wilson, poczem nastąpił odjazd na śniadanie do ratusza, wydane przez prezydenta miasta i prezesa Rady Miejskiej na cześć Pana Prezydenta i dostojnych gości. Na honorowych miejscach zasiedli w złotej sali ratusza Pan Prezydent Rzplitej, pani Wilson, JE ks. prymas Hlond, ambasador Willys z małżonką, minister Zaleski z małżonką, ambasador Filipowicz, dalej obecni byli gospodarze, prezydent Ratajski i prezes Hedinger, twórca pomnika artysta-rzeźbiarz Borgblum z małżonką, pp. Baruchowie, ambasador Johnson Underwood, płk. Allen, prezes Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej Kotnowski, dowódca O. K. Dzierżanowski, prezes związku sokolstwa Adam Zamoyski, grono wyższych urzędników M. S. Z., bardzo liczny zastęp Polonji amerykańskiej z ks. dziekanem Celichowskim, przedstawiciele władz miejscowych, sfer ziemiańskich i gospodarczych, prasy itd.

W czasie śniadania zabrał pierwszy głos **prezydent Ratajski, sławiąc święto niepodległości Stanów Zjednoczonych,** wskazując na bohaterskie ofiary, poniesione przez Amerykanów i Polaków celem zdobycia niepodległości oraz na **wspólne ideały** łączące oba ludy i państwa. Cieszymy się — tak zakończył mowca — że święto dzisiejsze obchodzimy w obecności tylu znakomitych przedstawicieli obu krajów. Szczęśliwi jesteśmy, że obchód dzisiejszy uświetniony jest obecnością Pan Prezydenta Rzeczypospolitej i p. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, zastępującego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera (huczne oklaski). Proszę wszystkich obecnych, aby dali wyraz swym uczuciom wdzięczności okrzykiem: **Niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki, niech żyje prezydent Herbert Hoover!** Toast prezydenta Ratajskiego i jego okrzyk obecni przyjęli hucznemi oklaskami, a orkiestra wykonała hymny narodowe polski i amerykański.

Zkolei toastował w języku angielskim **na cześć pani Wilson prof. Żółtowski,** poczem prezes Rady Miejskiej **Hedinger** wyrażając żal, że nie było danem Poznaniowi powitać wielkodusznego ofiarodawcy pomnika Paderewskiego, przypomniał **nieśmiertelne zasługi** tego genjalnego mistrza tonów i wielkiego Polaka dla odzyskania naszej wolności — i zapewniając, że cała Polska a Poznań przedewszystkiem **nie zapomni o promiennem nazwisku — zakończył entuzjastycznie podchwyconym okrzykiem na cześć Paderewskiego.**

Na cześć znakomitego rzeźbiarza Borgbluma, twórcy pomnika Wilsona, toastował prof. Ropp, na cześć sławnego i gościnnego miasta Poznania wzniósł toast p. Cytacki z Chicago. Mówili jeszcze, obok innych imieniem amerykańskich Polaków ks. dziekan Celichowski, imieniem Sokołów prezes Zamoyski, wychylając puhar na cześć Paderewskiego — a ambasador Johnson Underwood zrobił obecnym artystyczną niespodziankę, odczytując poemat, napisany w swoim czasie przez siebie na cześć Paderewskiego i na cześć pani Wilson.

Wydany na zamku poznańskim raut przez p. Prezydenta Rzplitej zgromadził zwyż 500 osób, w czem moc gości amerykańskich, przedstawicieli rządu, miasta, wojskowości, ziemiaństwa, nauki, sztuki, prasy itd.

Po godz. 23 przy dźwiękach fanfar i hymnu państwowego, wszedł p. Prezydent w towarzystwie pani Wilsonowej, ambasadora Willysa, szefa prot. dypl. Romera na salę tronową, rozmawiając z poszczególnemi osobistościami, poczem przeszedł do bocznych sal, zapraszając do swego stołu m. in. **gen. Hallera,** z którym dłuższy czas serdecznie rozmawiał.

Po godzinie 24 P. Prezydent wraz ze swymi gośćmi i świtą opuścił zamek, udając się na dworzec, skąd odjechał do stolicy, żegnany przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Pani Wilsonowa również w tym samym czasie udała się przez Berlin z powrotem do Ameryki.

Poznań i wszyscy w nim zgromadzeni przeżyli dzień przepiękny i podniosły.

Koniec bajki.

Nie było przewrotu.

Do uroczystości poznańskich przywiązane były nadzieje przewrotu czy rewolucji, którą w pewnych kołach dość wyraźnie zapowiadano. Doszło do tego, że **zrozpaczeni bezrobotni, wstępowali masowo do Obozu Wielkiej Polski,** licząc na to, iż stamtąd wyjdzie przewrót i zmiana stosunków na lepsze.

Spotkał ich zawód, rozwiały się złudne nadzieje.

Sam fakt jednak, że nadzieje podobne mogły wogóle zaistnieć i bujdy partyjne od ucha do ucha szeptane znaleźć wiarę, powinien być **ostrzeżeniem** dla obozu rządzącego przed nastrojami, jakie w zachodniej Polsce istnieją. **Rozgoryczenie rośnie zwłaszcza wśród tych, którzy brali udział w walkach o niepodległość,** a dziś znaleźli się bez chleba. Obietnice poszły w zapomnienie, a dziś przy zastawionym stole ojczystym siedzą przeważnie tacy, którzy nawet kropli potu za wolność Ojczyzny nie przelali — nie mówiąc o krwi — ale zato siedzą **w czwartej brygadzie.**

Papież przygotował nową encyklikę.

Przed ostatecznem zerwaniem między Watykanem i Mussolinim.

Rzym, 6. 7. (Tel. wł.). Papież w odpowiedzi na ostatnie noty faszystowskie polecił wygotować nową encyklikę, której treść trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Nowa encyklika papieska oeceniana jest **jako dokument olbrzymiej doniosłości,** stanowiący punkt zwrotny w stosunkach między Watykanem i Włochami.

Papież **polecił dokument ów przed dwoma dniami wysłać specjalnym kurjerem do Paryża, żeby go stamtąd rozpowszechnić po całym świecie.**

W ten sposób papież chciał zapobiec **ewentualnej konfiskacie „Osservatore**

„Romano", będącego, jak wiadomo, urzędowym monitorem stolicy apostolskiej. Narazie trudno przewidzieć, jak po tym kroku papieskim **da się zapobiec zerwaniu stosunków między Włochami i Watykanem.**

Stosunki te utknęły na martwym punkcie, gdy w odpowiedzi swej Mussolini odmówił podjęcia rokowań w sprawie rozwiązania związków młodzieży katolickiej, a papież ze swej strony osobiście w licznych oświadczeniach zapewnił, **że sprawa związków młodzieży specjalnie leży mu na sercu i na rozwiązanie ich pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić.**

Jak więc wynika z treści zatargu, encyklika będzie zapewne poświęcona sprawie chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

Niemcy nie będą się zbroić za sumy z moratorjum.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 6. 7. Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Brüning wystosował telegram do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera z zapewnieniem, że **sumy uzyskane z odroczenia kwot reparacyjnych nie zostaną zużyte na powiększenie zbrojeń a jedynie i wyłącznie na pokrycie niedoboru wpływów podatkowych oraz na ożywienie gospodarstwa niemieckiego.** AR.

Ze zjazdu nauczycielstwa w stolicy.

Senator Siciński nadal prezesem.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W sobotę w drugim dniu zjazdu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych obradowały przed południem komisje, po południu zaś referenci poszczególnych komisyj składali sprawozdania. Uchwalono cały szereg wniosków o doniosłem znaczeniu. Pod koniec oficjalnej części zjazdu **odbyły się wybory uzupełniające. Prezesem ponownie wybrany został senator Siciński**, poczem przewodniczący zamknął zjazd.

We wczorajszą niedzielę zwiedzono Warszawę, dzisiaj zaś delegaci zwiedzą okolicę. Dokładne sprawozdanie podamy naszym czytelnikom w numerze następnym.

Setka ceglarzy w walce o lepszy byt.

Łuck, 5. 7. (PAT). W cegielni Bliklicha na tle ekonomicznym zastrajkowało 97 robotników. Robotnicy żądają 9% podwyżki zarobków. Przebieg strajku jest normalny.

Gorkiemu proponują urząd zastępcy komisarza oświatowego.

Według wiadomości berlińskich Stalin zaproponował Gorkiemu, aby ten objął stanowisko zastępcy komisarza dla spraw oświatowych. Oprócz tego Gorkij ma być powołany do współpracy w „Izwiestjach" jako kierownik działu literackiego. Dotąd Gorkij stanowczej nie dał jeszcze odpowiedzi na te propozycje wysuwane przez rząd bolszewicki.

Sokolstwo polskie prezentuje swoją moc i tężyznę w Poznaniu

10.000 uczestników — 136 sztandarów.

Poznań, 6. 7. (Tel. w.). Wielki swój dzień przeżyło wczoraj **Sokolstwo Wielkopolskie**, które stając do przeglądu zlotowego przed społeczeństwem, stwierdziło raz jeszcze, że **nietylko dla Polski potrafiło umierać, jeżeli była tego potrzeba, lecz także dla swej ojczyzny potrafi pracować.** Rannym brzaskiem udali się sokoli na boisko, gdzie odbywali próbne ćwiczenia. Po godzinie 10 tłum osób zapełnił boisko sokołów. W środku trybun ustawiono ołtarz polowy. Na przeciwko zasiedli przedstawiciele sokolstwa z Ameryki, marszałek Trąmpczyński, senator dr. Kasznica i władze naczelne Sokoła. **Następnie przywitano burzą oklasków Wojciecha Korfantego**, oraz generała Józefa Hallera. Mszę św. odprawił ks. prałat Kłoss, przepiękne kazanie wygłosił kapelan dzielnicowy Sokolstwa **ks. prałat Prądzyński.** Stwierdził on między innemi, że w Polsce dopiero będzie lepiej, **jeżeli rząd rozpocznie prace od Boga i kończyć ją będzie z Bogiem.**

Po uroczystem nabożeństwie zapełnił się Stary Rynek obywatelami wszystkich warstw i stanów. Młódź w czerwonych bluzach tworzyła szpaler. Na stopniach ratusza zajął miejsce **prezydent miasta Ratajski** w insygniach prezydetna miasta. **Witano gorąco Korfantego**, marszałka Trąmpczyńskiego, prezesa stowarzystwa Powstańców i Wojaków mecenasa Cylichowskiego, ks. prałata Sztychla, starostę krajowego Begałę i wiceprezydenta miasta Kiedacza. Punktualnie o godz. 12-ej odzywają się pierwsze dźwięki orkiestry. Wjeżdżają z ul. Wielkiej przed prastary ratusz barwną wstęgą kolarze-sokoli na udekorowanych rowerach. Za nimi starszyzna sokolstwa z prezesem Wolskim na czele.

Następnie olbrzymia rewja tężyzny sokolej, w której wzięło udział przeszło **10 000 uczestników. Przemaszerowało 136 sztandarów gniazd wielkopolskich.** Z tłumu podnoszono okrzyki **„niech żyje Polska narodowa".** Gdy pochód maszerował dalej przez miasto, zebrane tysiączne tłumy na rynku cisnęły się pod ratusz i tu urządzono wielką manifestację **Wojciechowi Korfantemu, wznosząc bezustanne okrzyki na jego cześć, jakoby mu chcąc wynagrodzić doznane krzywdy w katowni brzeskiej.** Okrzykom "cześć męczennikowi brzeskiemu", „cześć Hallerowi" nie było końca. Korfanty odpowiedział ruchem ręki i ukłonem. Naraz wszyscy odkrywają głowy i ku niebu idzie potężna pieśń Rota Konopnickiej śpiewana z głębi duszy. Tysiące lic okryło się łzami wzruszenia.

Po południu odbyły się na boisku dalsze uroczystości zlotowe. Na olbrzymich trybunach zajęło miejsce 15 000 osób. Uroczystości zagaił prezes Wolski, który powitał obecnych: prezydenta Ratajskiego, ks. biskupa Dymka, ks. prałata Sztychla i rodaków z Ameryki. **Mówca zakończył wśród niemilknących oklasków hołdem dla Paderewskiego**, a następnie wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i odegrano hymn narodowy. Po krótkiem przemówieniu przedstawiciela przewodnictwa Bogusławskiego, zabrał głos delegat sokolstwa amerykańskiego redaktor Osada i wygłosił przepiękne patrjotyczne przemówienie. Nastąpiły popisy sokole. Najpierw młódź, potem sokolice a wreszcie półtoratysięczny zastęp sokołów, biegi sztafetowe, zaś widowisko "Wesele na wsi" dokończyło całości.

Pod koniec jeszcze wręczono sokolstwu amerykańskiemu sztandar gniazda sokolego, które musiało uchodzić z niemieckiej części Górnego Śląska. Sokoli amerykańscy wręczyli sokołom i sokolicom z Jarocina efektowne proporczyki z napisami: **„Sokołętom drużyny męskiej i żeńskiej, nagroda za kontest naukowy sokolstwa w Ameryce".** Święto sokole wypadło imponująco i dało nam dużo wiary i otuchy w przyszłość. Czołem Sokołowi!

Hallerczycy w hołdzie Wilsonowi.

Przemówienie Korfantego i gen. Hallera.

Poznań, 6. 7. (Tel. wł.). Wczorajszej niedzieli o godzinie 1,30 odbyło się zebranie plenarne Związku Hallerczyków. Przy stole prezydjalnym zasiedli generał Józef Haller, profesor Wójnowski z Ameryki, pułkownik dr. Frączak, kapitan Sierociński z Ameryki, generał Wróblewski, ks. prałat Prądzyński, prof. Uniwersytetu Poznańskiego Winiarski, oraz prezesi wszystkich chorągwi i bratnich organizacyj. Zebranie zagaił dyrektor Poznańskiej Kolei Elektrycznych Nestrepski, przewodnictwo zaś objął pułkownik dr. Frączek z Ameryki. W toku referatu prezesa Nestrepskiego na temat wydawnictwa „Polska Armja Błękitna", przybył entuzjastycznie witany senator Wojciech Korfanty.

Głos zabrał Korfanty, który w swoim przemówieniu powiedział m. in., że „generał Haller jest symbolem tej Polski, którą myśmy wyśnili, a nie tej którą przeżywamy. Jednakowoż my tę Polskę przez obywateli kochaną a przez obcych szanowaną zbudujemy!"

Ostatnim słowom Korfantego towarzyszyły niemilknące brawa i okrzyki na cześć męczennika brzeskiego.

Po wyborze Rady Nadzorczej wydawnictwa „Polska Armja Błękitna" oraz po referatach Ołdziejewskiego, pułkownika Modelskiego i profesora Winiarskiego, udali się zebrani z generałem Hallerem na czele pod pomnik Wilsona, gdzie złożono wspaniały wieniec od armji błękitnej.

W drugiej części zebrania wygłosili referaty kapitan Sieroczyński z Ameryki oraz pułkownik Dienstla-Dąbrowa. Jako ostatni w dyskusji zabrał głos generał Haller, który zaznaczył, że „Polska będzie silną i utrzyma dostęp do morza w myśl 13 punktu Wilsona jedynie wtedy, kiedy w kraju zapanuje sprawiedliwość i zgoda. **Wstydem dla nas jest obecnie to, że żołnierzy, którzy wywalczyli jej tę wolność odsuwa się na bok.** Na końcu padły okrzyki na cześć Hallera, Korfantego i Polski narodowej.

Niemcy zapłacą w dwóch ratach:

jak będą mieli i jak będą chcieli.

Jednocześnie domagają się nowych wielkich długoterminowych kredytów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 6. 7. (Tel. wł.). Świadectwem panujących w kołach politycznych i gospodarczych nastrojów są wynurzenia **jednego z członków gabinetu wobec korespondenta „Dziennika Bydgoskiego"**, który w towarzystwie kilku dziennikarzy zagranicznych miał w dniu wczorajszym możność swobodnej pogawędki na aktualne tematy bieżące. Minister, którego nazwisko ze względów grzecznościowych przyjętym zwyczajem musi być utrzymane w tajemnicy oświadczył krótko, że **moratorjum Hoovera nie jest bynajmniej w danej chwili wystarczającem.**

Kanclerz Brüning w najbliższej konferencji z angielskiemi ministrami zwróci uwagę z całym naciskiem, że **jeżeli cała akcja prezydenta Hoovera niema być nadaremną i Stany Zjednoczone nie chcą stanąć wobec możliwości strat swoich 8 do 10 miljardów marek** (mniej-więcej suma inwestycyj amerykańskich w Niemczech — uw. korespondenta), **to powinny nastąpić dalsze kroki w sanowaniu (uzdrawianiu) Niemiec.**

Do rzędu tych kroków jako najważniejsze jest **udzielenie Niemcom długoterminowych kredytów na dogodnych warunkach.** Te same plany **zostaną wyłuszczone w czasie konferencji w Paryżu**, gdzie kanclerz Rzeszy dr. Brüning i ministrowie niemieccy bawić będą w końcu lipca. Planowana konferencja reparacyjna, **która prawdopodobnie zbierze się w połowie lipca, zadecyduje ostatecznie o formie pomocy finansowej, jakoteż o całym problemie (zagadnieniu) długów reparacyjnych.** Tyle nasz informator.

Oświadczenie jego posiada niezwykle sensacyjny charakter i stanowi zupełne wywrócenie pojęcia dłużnika, **który dyktuje warunki zwrotu długów, określa wysokość ich oprocentowania, a co najważniejsze, domaga się dalszych kredytów pod groźbą niezapłacenia starych.** Przypomina się mimowolnie stare polskie przysłowie o niepewnym dłużniku, który zawezwany do zapłacenia oświadcza poprostu, że uiści swój dług w dwóch ratach: **„pierwszą jak będzie miał, drugą jak będzie chciał".** AR.

Rada Banku Rzeszy zastanawiała się

nad zmniejszeniem procentowego pokrycia marki

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 6. 7. W niedzielę wieczorem zebrała się nagle rada generalna Banku Rzeszy, w skład której wchodzą najwybitniejsze jednostki niemieckiego świata bankowego, celem **zastanowienia się nad możliwością zniesienia dolnej granicy pokrycia obiegu banknotów, poniżej ustawowej normy 40% w złocie i w dewizach.** Ustawa o Banku Rzeszy pozwala bowiem Radzie Generalnej w okolicznościach wyjątkowych do przeprowadzenia takiej uchwały **jednomyślnością głosów.**

Prezes Banku Rzeszy dr. Luther przedstawił zebranym sytuację walutową, z której wynikało, że zapasy dewiz wynoszące w końcu maja 2 576 000 000 marek przy obiegu banknotów 4 299 000 000 co stanowiło pokrycie w wysokości 55,9%, **zmalały w końcu czerwca do 1 983 000 000 marek**, a zatem prawie do ustawowej granicy pokrycia. Najprostszem następstwem uszczuplenia zapasu dewiz **byłoby zdławienie obiegu biletów bankowych o 1½ miljarda marek**, co jednak mogłoby się fatalnie odbić na niemieckim **gospodarstwie narodowem i doprowadzić do powiększenia bezrobocia oraz depresji (przesilenia) gospodarczej.**

Rada Generalna nie powzięła uchwały skorzystania z § 29 statutu Banku Rzeszy, zmniejszenia granicy pokrycia, albowiem prezes Banku Rzeszy doniósł, że banki międzynarodowe gotowe są udzielić dalszych kredytów redyskontowych, jednak stan ten nie może być trwałym **i po wstrząśnieniu zaufania musi nastąpić nowa wiara w rentowność niemieckiego gospodarstwa narodowego i odpowiedni po temu napływ obcych dewiz** AR.

Jubileuszowy zjazd Związku Inwalidów Wojen.

Poznań, 6. 7. (Tel. wł.) Z okazji 10-lecia istnienia zarządu wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych P. P. na województwo poznańskie, odbył się w niedzielę 5 lipca br. w Poznaniu niezwykle tłumny i uroczysty zjazd delegatów ogniw wielkopolskich tego Związku. Po wysłuchaniu Mszy św. zagaił obrady zjazdu w sali kina „Metropolis" długoletni prezes zarządu wojewódzkiego i jeden z najwybitniejszych działaczy inwalidzkich p. Ludwik Stachecki, powitaniem delegatów jak i gości. Prezydjum zjazdu objęli członkowie zarządu głównego Karkoszka, Pająk i Pawlak.

Po przemówieniu przedstawicieli władz wojskowych, skarbowych i administracyjnych i wysłaniu telegramów hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. Prymasa Hlonda oraz Ignacego Paderewskiego, złożył zarząd wojewódzki Z. I. W. obszerne sprawozdanie z wielostronnej swej działalności w ciągu lat 10-ciu ze szczególnem uwzględnieniem ostatnich 3 lat. Sprawozdania przyjęto do wiadomości burzliwemi oklaskami.

Dyskusja nad sprawozdaniami i wybór nowych wojewódzkich władz organizacyjnych nastąpi dziś.

Niepoczytalny wybryk gdańskiego pisma

Co na to rząd polski?

W jednym z ostatnich numerów wydawnictwa gdańskiego „American News“ ukazał się specjalny artykuł w języku angielskim, zatytułowany „Danzig and Gdingen“. Jest rzeczą znaną, że podobnego rodzaju wydawnictwa finansowane są przez przyjmowanie płatnych ogłoszeń zainteresowanych firm. W wypadku omawianym nader charakterystyczny jest fakt, że główne ogłoszenie, zajmujące dwie duże strony w tem wydawnictwie, dotyczy Stoczni Gdańskiej, udział w której w 20% posiada skarb polski i w stosunku do której rząd polski przyjął dalekoidące zobowiązania przez udzielanie tej Stoczni zamówień nawet częstokroć ze szkodą dla polskiego przemysłu.

Szczytem bezczelności jest umieszczona w tem wydawnictwie mapa, na której cały Śląsk, Wielkopolska i Pomorze są nazwane „The Corridor“ i gdzie wskazuje się na to, iż dla zabezpieczenia normalnego połączenia Rzeszy z Wschodniemi Prusami linje kolejowe Zbąszyń — Poznań — Toruń, Bydgoszcz — Toruń oraz Chojnice — Tczew winny należeć do Niemiec. Artykuł sam jest jednem wielkiem oskarżeniem Polski, która rzekomo upośledza kosztem Gdyni Wolne Miasto Gdańsk. Mimo (jednego) lojalnego przyznania, że obrót portu gdańskiego wzrósł do 8 miljonów ton w roku 1929, nieznany autor usiłuje osłabić wymowę tego faktu stwierdzaniem, że „wzrost tego obrotu przeważnie dotyczy towarów małowartościowych“. Trudno z wszystkiemi pozycjami omawianego artykułu dyskutować, jeśli się zważy, że ton całości jest całkowicie antypolski. Dla charakterystyki jego podajemy niżej kilka cytatów, pozostawiając je bez komentarzy, które jedynie osłabiłyby wymowę cytowanych wyjątków.

„Każdy bezstronny badacz politycznego i gospodarczego stanu wschodnich Niemiec musi przyjść do przekonania, że W. M. Gdańsk bez wątpliwości zostało ogromnie pokrzywdzone decyzją Traktatu Wersalskiego.“

„...ówczesna niesprawiedliwa decyzja, która wówczas zapadła, stanowi wielką krzywdę dla Niemiec.“

„...Polska nigdy w swej historji nie była państwem morskiem. Polska nigdy nie posiadała własnego portu, ponieważ Gdańsk nie był częścią państwa polskiego, lecz zawsze był niezależnem wolnem miastem... Gdańsk nawet prowadził wojnę przeciwko Polsce w latach 1454—1793... Historyczne studja stwierdzają, że Gdańsk nigdy nie był polskim i że Polska nigdy nie posiadała własnego portu morskiego. Również historja nie zna, aby Polska posiadała kiedyś flotę wojenną lub handlową, wartą wzmianki.“

„...W całej historji morskiej tylko o trzech polskich statkach wspomina się: są to trzy statki, które w 1673 r. próbowały operacji w okolicy Piławy, Królewca i na wodach duńskich i które zostały zatopione przez flotę duńską.“

„...Dzisiaj również Polska jest narodem lądowym, który, pomimo, że buduje dzisiaj port w Gdyni za zagraniczny kapitał, nie posiada ani marynarki handlowej, ani floty wojennej, przyczem naród polski w ciągu 10 lat swojej egzystencji jako państwo niezależne stwierdził, że jest niezdolny rozwinąć własne zalety morskie.“

„...Nawet rybołóstwo nie jest polskie, ponieważ rybołóstwo, które odbywa się na polskim brzegu Morza Bałtyckiego, prowadzone jest wyłącznie przez Niemców i Kaszubów.“

Jakkolwiek nauczyliśmy się w ciągu minionych lat mieć do czynienia z rozmaitymi paszkwilantami i płatnymi wrogami Polski, to przypadek wyżej przedstawiony jest w całej swej rozciągłości o tyle zdumiewający i przerażający, że organ, w którym zacytowane kalumnje na Polskę się ukazały, zbiegiem okoliczności jest finansowany przez nas samych. Fakt powyższy powinien zwrócić uwagę na anormalny ten stan i skłonić odpowiednie czynniki do interwencji.

Nowe dekrety senatu gdańskiego.

Gdańsk. Senat gdański podał do wiadomości publicznej treść dekretów, które opracowane zostały na podstawie uchwalonych przez sejm ustaw o pełnomocnictwach w zakresie zabezpieczenia porządku publicznego. Dekrety te stają się obowiązujące w dniu ich ogłoszenia w gdańskim „Dzienniku Ustaw“.

Dekrety senatu dotyczą: 1) prawa związków i zebrań publicznych, 2) posiadania broni, 3) aresztu w drodze administracyjnej i 4) prawa noszenia mundurów przez organizacje partyjne. Ogólną cechą charakterystyczną dla wszystkich tych dekretów jest znaczne obostrzenie kar za przekroczenie odnośnych rozporządzeń. Kary te w znacznej ilości wypadków mają być nie niższe, niż 3 miesiące więzienia lub grzywny w wysokości 3.000 guldenów, mogą być one przytem zastosowane łącznie.

Jeśli chodzi o poszczególne przepisy dekretów, to związki np. mogą ulec rozwiązaniu w wypadku, gdy za wiedzą władz związku, względnie poszczególnych członków zarządu więcej niż trzech członków związku posiada broń bez zezwolenia władz policyjnych.

Przepisy zakazujące noszenia broni podczas zebrań publicznych zostały uzupełnione w tym sensie, że określono pojęcie broni, a więc na przyszłość uważane będą za broń straszaki i grube kije, których używano nieraz narówni z niebezpiecznym orężem.

Ważne jest również postanowienie drugiego dekretu, anulujące wszystkie dotychczas wydane pozwolenia na broń i zarządzające zdeponowanie posiadanej bez zezwolenia broni w urzędach policyjnych. Wreszcie tenże dekret zawiera zakaz noszenia przez umundurowanych członków organizacyj politycznych wszelkiej broni, nawet w wypadku, gdy posiadają oni odnośne zezwolenia.

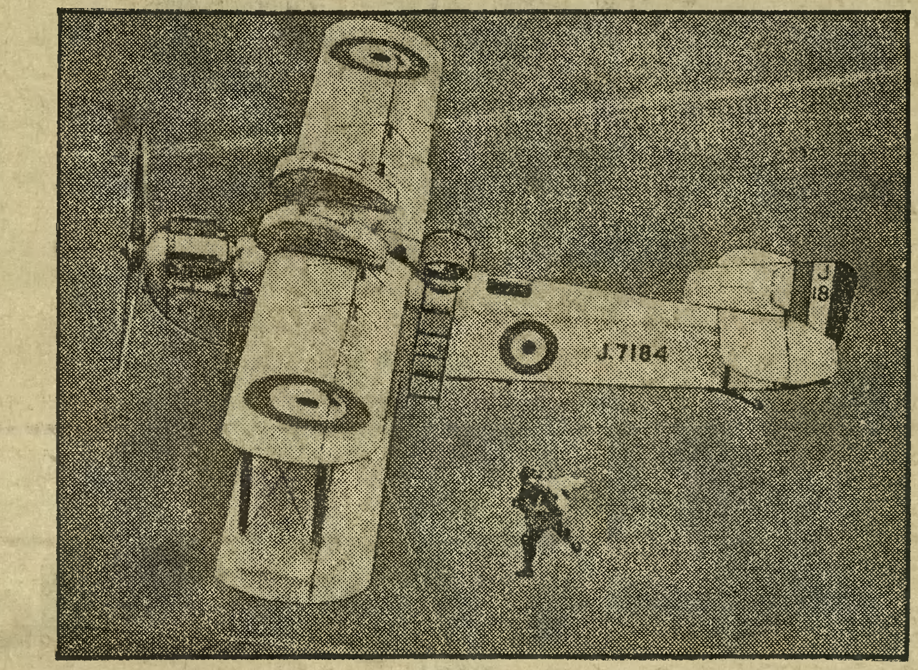
Treść dekretu, dotycząca aresztu administracyjnego, postanawia, że areszt taki nie powinien trwać dłużej niż 3 tygodnie i że osoby raz aresztowane, nie mogą podlegać aresztowaniu powtórnemu w ciągu następnych 3 miesięcy.

Najmniej wyraźnie przedstawia się dekret o zakazie noszenia mundurów. Dotyczyć on ma mianowicie jedynie członków organizacyj politycznych, których siedziby znajdują się poza terytorjum Wolnego Miasta. Ogólny zakaz noszenia mundurów wydany nie został na skutek nalegań organizacyj tak lewicowych, jak i prawicowych pod pretekstem, iż władze tych organizacyj łatwiej mogą utrzymać rygor w swoich szeregach, o ile ich członkowie są umundurowani. Wynikałoby z tego, że np. przywódcy hitlerowców, przebywający, jak nieraz bywało, w Monachjum, nie mają prawa noszenia mundurów na terytorjum gdańskiem. Przewidziana jest jednak w poszczególnych wypadkach możność uzyskania specjalnego zezwolenia senatu.

—o—

Katowice. Na kopalni „Waleska“ wskutek wykolejenia się wagonów, uległo wypadkowi dwóch robotników, z których jeden zmiażdżony wagonikami, poniósł śmierć na miejscu.

Igranie ze śmiercią.



Lotnik angielski na wysokości kilku tysięcy metrów wyskakuje ze samolotu. Niestety spadochron się nie otworzył i za parę sekund śmiały akrobata leżał na ziemi jako spłaszczona masa. Zdjęcie to zostało zrobione z drugiego, równolegle lecącego aeroplanu.

Marek Romański. 38

POD ZNAKIEM SZATANA.

Część druga.

Człowiek z „Titanica“

(Ciąg dalszy.)

Doktór Świrski miał pomysł naprawdę fatalny, idąc tam, dokąd poszedł.

Najpierw poszedł do swego krawca i polecił mu, na poczekaniu, naprawić przecięty żyletką przez złodzieja płaszcz i marynarkę.

Naturalnie trwało to pewien czas. Krawiec jednak wywiązał się doskonale ze swego zadania i dyskretnego szwu prawie nie było znać.

Doktór Świrski znalazł się znowu na ulicy. Począł się namyślać, gdzie skierować swe kroki. Właściwie wypadało wrócić do urzędu śledczego i zasięgnąć wiadomości o Szprocie.

Naraz wpadł na myśl zupełnie fantastyczną.

Pocóż ma wyczekiwać na Romana Szprota, pocóż ma zabierać mu czas, czemuż nie ma sam dać sobie odpowiedzi na pytanie, które go tak zainteresowało.

Myśl doktora Świrskiego okrzepła w postanowienie. Miał przecież zapisany adres i numer telefonu Juljusza Limota. Cóż było prostszego, jak złożyć mu wizytę i przekonać się, który z nich był prawdziwym doktorem Limot: ten z Saint Louis, czy ten z Warszawy?

Stary lekarz ruchem ręki przywołał przejeżdżającą taksówkę.

Na metalowej tabliczce widniał napis:

Dr. Juljusz Limot.

Doktór Świrski zawahał się i zrobił ruch, jakby chciał zrezygnować z wizyty i wrócić się. Ogarnęło go nagle złe przeczucie, jakieś intuicyjne wrażenie, że nie powinien poznawać tego człowieka, którego miał zamiar poznać.

Stary lekarz przemógł jednak to wahanie i zdecydowanym gestem nacisnął guzik dzwonka.

Przez chwilę panowała niczem niezmącona cisza, poczem za drzwiami mieszkania rozległy się szybkie, energiczne kroki, zazgrzytał klucz w zamku i ukazała się postać mężczyzny.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał głos niezbyt uprzejmy.

— Chciałem mówić z doktorem Limot.

— Ja nim jestem! Czy chodzi o poradę? Przyjmuję pacjentów między szóstą a siódmą wieczorem.

— Nie! Przyszedłem w sprawie prywatnej.

— Zatem pozwoli pan ze mną!

W przedpokoju zabłysło światło. Doktór Świrski wszedł do przedpokoju i wyciągnął rękę do gospodarza, obserwując go zarazem bacznie.

— Jestem doktór Świrski!..

Po twarzy doktora Limota przebiegł ledwie dostrzegalny skurcz, który nie uszedł jednak uwagi Świrskiego.

— Doktór Świrski? — rzekł Limot głosem, którego ton oznaczał „nie przypominam sobie“.

— Tak! Wiele, wiele już lat upłynęło od tego czasu, kiedy kolegowaliśmy z sobą na wydziale medycznym uniwersytetu w Krakowie.

Doktór Limot uczynił zapraszający ruch ręką:

— Niech pan pozwoli do saloniku, panie kolego — rzekł innym już tonem. — Istotnie od chwili tej upłynęło lat tak wiele, że można wybaczyć takie zapomnienie. Czas nie oszczędził nas przytem i wyglądamy już nieco inaczej, niż przed kilkoma dziesiątkami lat.

Siedzieli teraz, naprzeciwko siebie, na wygodnych fotelach. Doktór Limot podsunął gościowi pudełko z papierosami, uczynił to ruchem pełnym właściwej mu dystyngowanej uprzejmości.

Obaj patrzyli przytem na siebie uważnie i badawczo.

— Zatem to jest ten człowiek — myślał szybko doktór Limot — który pytał o mnie, gdy Solski i Szprot, byli w sprawie Capriviego w zakładzie dla obłąkanych. Trzeba mieć się na baczności!

— Zatem to jest ten człowiek — myślał doktór Świrski — który kolegował ze mną na uniwersytecie. Ten, który miał wyratować się w cudowny sposób z katastrofy „Titanica“. Ale, na Boga, przecież tamten, tamten Limot z Saint Louis też mi pisał o tem, że wyratował się z katastrofy „Titanica“. Który z nich jest prawdziwym? Zdaje mi się, że ten Limot, z którym spędzałem noce w prosektorjum, był wyższy i miał ruchy bardziej poważne i skupione, rysy zaś bardziej subtelne i arystokratyczne. Który jest prawdziwym Limotem? Czy ten, który siedzi naprzeciw mnie, czy też ten, który płynie teraz już pewnie ku Europie na potężnym transatlantyku? W każdym razie miejmy się na baczności!

— Dowiedziałem się zupełnie przypadkowo — zaczął Świrski, rozumując słusznie, że należy usprawiedliwić swą wizytę — że pan już od lat praktykuje w Warszawie, jako lekarz policyjny. Ja sam zdziwaczałem wśród moich warjatów i rzadko wysuwam nos poza zakład. Skorzystałem jednak z pobytu w stolicy, by odwiedzić pana, tem bardziej...

Stary psychjatra uśmiechnął się nieco melancholijnie.

— ... tem bardziej, że mniej już, niż więcej, pozostaje nam do przeżycia.

— Istotnie! Jak mało już zostało przy życiu naszych kolegów, którzy wraz z nami kończyli wyższe studja.

— Mimo to wspomnienia młodości z każdym siwiejącym włosem zyskują na uroku — dodał z ożywieniem doktór Świrski, wpatrując się bacznym wzrokiem w swego kolegę. — Pamięta pan naprzykład Jurka Karskiego? Biedak umarł dwa lata temu.

— Karski umarł? — zapytał z przykrym zdziwieniem doktór Limot. — To był miły chłopak, tylko miał słabą głowę...

Dr. Świrski drgnął.

— Nie dopisuje, panu, widocznie pamięć — rzekł. — Karski był zaprzysiężonym abstynentem i nigdy nie zaglądał do kieliszka.

Doktór Limot uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Być może! Być może! Musiałem go pamieszać z innym kolegą.

Na ustach doktora Świrskiego wykwitł pobłażliwy uśmiech.

— Zapewne z Lasotą, który potrafił wypić dwadzieścia litrów piwa dziennie, a którego dwa kieliszki wódki zwalały z nóg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Syn miljardera w rękach tajemniczych szantażystów.

Paryż, w lipcu 1931 r.

W okolicach Nicei znajdowała się w pięknym palmowym ogrodzie zbytkowna willa miljonera amerykańsko-włoskiego, Caputo.

O willi tej i jej mieszkańcach krążyły fantastyczne pogłoski. Nic dziwnego, bo miljoner i jego rodzina nie zachowywali się bynajmniej jak miljonerzy. W całym domu nie było nikogo ze służby. Żona miljonera Caputo sama gotowała, prała, sprzątała i sama zajmowała się sześciorgiem dzieci.

Opowiadano sobie, że miljoner Caputo nie wpuszcza za próg swego domu służby... ze strachu.

Pewnego dnia wydarzył się sensacyjny wypadek.

Najmłodszy synek miljonera Caputo bawił się w ogrodzie i... zniknął.

Porwała go jakaś tajemnicza ręka.

Potem wszystko odbyło się według amerykańskiej recepty.

W nocy do zrozpaczonego ojca zatelefonowali jacyś ludzie i zażądali za chłopca wysokiego okupu. Następnej nocy, miljoner znalazł w ogrodzie swej willi bombę dynamitową.

Policja aresztowała szantażystów bez trudu. I tu nastąpiło zdziwienie. Pełnymi kryminalnej fantazji szantażystami okazali się dwaj bezrobotni uczniowie szewscy, chłopcy nierozgarnięci i gapowaci.

Zainteresowanie sensacyjną aferą na chwilę zgasło, ale zapaliło się wkrótce nanowo. Okazało się bowiem, że za plecami gapowatych terminatorów stał kto inny, poruszający nitkami tych manekinów. Był to emigrant rosyjski, niebezpieczny awanturnik nazwiskiem Miljanow, który zorganizował całą historję porwania małego Caputo. A właściwie, nawet i nie on. Za Miljanowem stoją podobno inni: jakieś tajemnicze postaci nieznanej jeszcze nikomu powieści...

Kto są ci ludzie? Za co poprzysięgli zemstę miljonerowi Caputo, o którym nie wiadomo, skąd zaczerpnął swój majątek? Nie wiadomo...

Tymczasem dwaj szewcy i Miljanow siedzą pod kluczem, a pani Caputo wraz ze swymi sześciorgiem dziećmi uciekła nie wiadomo dokąd.

Zbawcze sanatorjum robotnicze stanęło w Iwoniczu.

Iwonicz, 5. 7. (PAT). Otwarto tu **sanatorjum państwowego Związku Kas Chorych w Polsce.** Na otwarcie zakładu przybył p. minister pracy i opieki społ. dr. Hubicki. Zebranych powitał komisarz zarządzający państwowego związku kas chorych w Polsce dr. W. Czarnocki, dziękując zarządowi zakładu zdrojowego w Iwoniczu oraz właścicielom jego państwu hr. Załuskim za wydatną pomoc i współpracę nad ukończeniem tego **największego w Polsce zakładu, przeznaczonego dla ubogich sfer robotniczych,** stanowiących większość członków kas chorych. Uroczystości zakończyły się skromnem przyjęciem, wydanem przez dyrekcję sanatorjum, poczem p. minister Hubicki oraz goście zwiedzili zakład zdrojowy w Iwoniczu.

Narobił na pół miljona złotych długu i uciekł.

Lwów. (PAT). „Express Wieczorny“ donosi z Rzeszowa, że wielkie wrażenie wywarła tam wiadomość o ucieczce miejscowego finansisty Schiffa, który znikł z Rzeszowa, **pozostawiając długów na sumę zgórą pół miljona złotych.** Szereg banków, jak również wiele osób, zajmujących się dyskontem weksli, poniosło straty.

Przemytnik zastrzelony podczas pościgu.

Katowice. Z Cieszyna donoszą, że podczas pościgu przemytników przez straż graniczną w Istebnej zastrzelony został Jan Łupieżowicz z Istebnej. Przy zastrzelonym znaleziono paczkę z towarami, pochodzenia zagranicznego.

Z Rosji sowieckiej.

Na froncie bezbożnym. — Uniwersytet dla bezbożników. — Protest dzieci przeciw propagandzie antyreligijnej.

W Tambowie został otwarty nowy uniwersytet antyreligijny. Uniwersytet będzie utrzymywany przez komisarjat oświaty ludowej, i w nim będzie pobierało „naukę“ 200 dyplomowanych agitatorów-bezbożników. Do programu nowego uniwersytetu należeć będzie walka ze wszystkiemi religjami.

„Wieczerniaja Moskwa“ donosi, że w szkole nr. 9, znajdującej się w jednej z państwowych fabryk, miało miejsce następujące zdarzenie:

Miejscowy komitet bezbożników zwołał do wyżej wzmiankowanej szkoły zebranie antyreligijne. O tem dowiedziały się dzieci i żeby przeszkodzić zebraniu, uzbroiwszy się w kije i kamienie, ruszyły do szkoły, gdzie powybijały wszystkie szyby w oknach, przyczem zostało rannych kilka osób znajdujących się w sali na zebraniu. Naturalnie GPU zaraz przeprowadziło śledztwo, w rezultacie którego ujawniło. że w szkole został zorganizowany związek religijny, członkowie którego mieli krzyżyki wyszyte na wewnętrznej stronie ubrania.

Aby ukarać rodziców, dzieci których należały do związku, fabryczny komitet komunistyczny cofnął im kartki na produkty pierwszej potrzeby i tem samem skazał na głód.

Na szczyty!



Zaleski: I tu włażą!

W procesie hajdamaków lwowskich.

Lwów, 5. 7. (PAT). Dziś w południe zapadł wyrok przeciwko 12-tu członkom **ukraińskiej organizacji wojskowej, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i posiadania materjałów wybuchowych.** Na mocy wyroku jeden z oskarżonych skazany został na 5 lat, jeden na 4 lata, jeden na 3 lata i dwóch po 2 lata ciężkiego więzienia. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Strzelają jak do kaczek.

Wilno, 5. 7. (PAT). „Dziennik Wileński“ donosi, że w rejonie odcinka granicznego Tomkowice—Iwieniec na jeziorze Orbiely **sowiecka straż ostrzeliwała łódź rybacką. Dwóch rybaków ciężko raniono.** Łódź w ośmiu miejscach przestrzelona została kulami. Rannych przewieziono do szpitala.

(Wiadomość w tej formie nie jest jasną. Trzeba kombinować do jakiej łodzi strzelali rozbestwieni strażnicy, do polskiej czy do rosyjskiej? Bo jedna i druga mogła się przecież pojawić na granicznych wodach. — Red.).

Karambol dwóch samochodów.

Lwów, 5. 7. (PAT). „Gazeta Poranna“ donosi, że wczoraj na szosie janowskiej w odległości 18 km. od Lwowa nastąpiło **zderzenie samochodu osobowego z samochodem ciężarowym.** Oba wozy zostały poważnie uszkodzone. **Jeden z pasażerów odniósł ciężkie rany** i przewieziony został do szpitala we Lwowie. Trzy inne osoby odnosły lżejsze obrażenia.

Siekiera, wódka, drągi.

Wilno, 5. 7. (PAT). We wsi Kamieniówka gminy ostrowskiej niejaki Drągiewicz z zazdrości o pewną pannę zadał cios siekierą w głowę swemu rywalowi Waldemu, poczem udał się do karczmy. Tam znaleźli go krewni Waldego, którzy pobili Drągiewicza kijami do utraty przytomności. Śmiertelnie rannych Drągiewicza i Waldego przewieziono do szpitala.

Astrologja a loterja.

Głupota ludzka nie ma granic.

W Berlinie popisywał się od dłuższego czasu niejaki Eiche sztuczką astrologiczną. Za dobrą opłatą dostarczał ludziom t. zw. horoskopy, zawierające przepowiednie i rady. Wysokość zapłaty zależała od wartości materjalnej klienta. Z bogatszych zdzierało się więcej, od mniej zamożnych brało się mniej. A Eiche miał oko bardzo wprawne, rozpaznawał on od razu, czy klient, proszący o horoskop, może zapłacić dobrze czy nie. Z czasem interes jednak podupadł i wtedy Eiche wykombinował sobie nową wędkę. Przy pomocy różnych poplecznikow rozgłosił, że na podstawie obliczeń astrologicznych może ustalić numer, wygrywający w loterji. Zdawać by się mogło, że na taki lep żadna mucha nie pójdzie. Tymczasem okazuje się, że Eiche robił na ludzkiej głupocie „kokosy“.

W jaki sposób?

Oto klientom stawiał trzy pytania: 1) ile pragnie wygrać, 2) w której loterji gra i 3) którego dnia, godziny i minuty się urodził. Szczególny nacisk kładł na ścisłość odpowiedzi na ostatnie pytanie, od ścisłego określenia chwili urodzenia co do minuty zależała bowiem — jak mówił — ścisłość horoskopu. Ludzie kupowali tego rodzaju horoskopy jak chleb codzienny. Tygodniowy zbiór „astrologa“ wynosił ponad 500 marek niemieckich, czyli przeszło 1000 zł.

Czy horoskopy się sprawdzały? Najczęściej podane numery loteryjne były już sprzedane. No, a zdarzyło się kiedy, że klient dostał się w posiadanie biletu loteryjnego, podanego w horoskopie i nie wygrał, to mu astrolog wytłómaczył, iż widocznie czas urodzin nie był podany ściśle. A że nikt nie mógł przysięgać na to, w której minucie się urodził więc spryciarz uprawiał wyzysk głupoty ludzkiej długo bezkarnie.

Tak długo jednak dzban wodę nosi, **póki się ucho nie urwie.**

Jeden z oszukanych skierował sprawę na drogę sądową. „Astrologowi“ wytoczono proces o oszustwo. W toku rozprawy postawiono oskarżonemu pytanie, czy jego zdaniem obliczenia są wiarogodne i jeżeli tak, to dlaczego dotychczas nie skorzystał ze swej sztuki i nie stał się miljonerem, kupując losy wygrywające. Oszust odpowiedział, że obliczenia astrologiczne są niezawodne, o ile ściśle są daty podstawowe, od których się przy obliczeniach wychodzi. Co do niego, to niestety z obliczeń skorzystać nie mógł, gdyż metryka wskazuje tylko dzień i w przybliżeniu godzinę urodzenia, a sam niestety minuty, w której ujrzał świat Boży, nie pamięta.

Przywołany jako rzeczoznawca astrolog fachowy stwierdził, że sprzedawane przez Eicha horoskopy z astrologją nic nie mają wspólnego, że są to zupełnie dowolne zestawienia znaków astrologicznych bez związku i sensu. Oskarżony zaprotestował przeciw orzeczeniu rzeczoznawcy i przedstawił horoskop własny, z którego np. wynika, że właśnie w dniu rozprawy skazany zostanie na więzienie. — „Przekonamy się — zawołał — za chwilę, czy horoskopy moje są szwindlem, czy nie!“

Sąd potwierdził wiarogodność horoskopu, skazując go za oszustwo na sześć miesięcy więzienia.

W celi więziennej będzie mógł astrolog pogłębiać swoją wiedzę i z gwiazd przepowiadać towarzyszom niedoli dzień ich uwolnienia.

b.

X. Zjazd Katolicki w Zbąszyniu.

W dziejach ruchu religijnego Wielkopolski zapewnił sobie XI. Zjazd Katolicki, odbyty w Zbąszyniu 20 i 21 czerwca rb., chlubne wspomnienie.

Likwidując sprawy z nim związane, uważamy za pierwszy i bardzo miły swój obowiązek wyrazić szczere uznanie i serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nie szczędzili trudu, zdrowia, czasu, ofiar, energji, aby przygotować jaknajlepiej i przeprowadzić zbożne dzieło.

Spełniając ów obowiązek zwracamy się z szczególnie gorącem uczuciem wdzięczności do parafji, miasta i okolicy Zbąszynia zapewniając, że wszyscy uczestnicy XI. Zjazdu Katolickiego, zabrali stamtąd najmilsze wspomnienia i zadowolenie z udziału w sprawie dobrej i udanej.

Podkreślić wypada niezwykłą solidarność i wytrwałość, posłuch dla władz organizacyjnych, hojność i ofiarność w pracy oraz gromadzeniu środków materjalnych.

Dalej wyrażamy naszą serdeczną wdzięczność czcigodnym i szanownym referentom i referentkom XI. Zjazdu Katolickiego za głęboko przemyślane wykłady.

Korzystamy ze sposobności aby podziękować bardzo serdecznie katolickiej Agencji Prasowej oraz całej prasie katolickiej za okazaną życzliwość i pomoc.

Świadomość spełnionego obowiązku wobec sprawy Bożej i Narodu będzie dla wszystkich najlepszem uznaniem i nagrodą, jako też pewnością, że Opatrzność błogosławi dzielnym i zgodnym wysiłkom.

Za Komitet Wykonawczy XI. Zjazdu Katolickiego w Zbąszyniu.

W Poznaniu:

Prof. dr. Paweł Gantkowski, prezes,

Ks. Józef Prądzyński, sekretarz.

w Zbąszyniu:

Ks. prob. Leon Płotka, prezes.

Zdzisław Ossowski, sekretarz.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Szpieg skazany na 3 lata więzienia.

Chojnice. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu apelacyjnego w Toruniu, obecnie na sesji wyjazdowej w Chojnicach, odpowiadał znany i kilkakrotnie karany przemytnik Trzciński, zamieszkały w Górkach, w powiecie chojnickim, za uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes dr. Herdegen z Torunia. Bronił oskarżonego adwokat Szulc z Chojnic.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Trzcińskiego na 3 lata więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i stały nadzór policyjny oraz ponoszenie kosztów rozprawy.

Trzciński został w kwietniu przez sąd okręgowy w Chojnicach skazany na 5 lat więzienia, od wyroku tego wniósł apelację i obecnie wyrok zmieniono na 3 lata więzienia.

—o—

KRÓL. NOWAWIEŚ. Na ofiary dla powodzian na Wileńszczyźnie złożono razem 14 zł.

Margonin.

Nowy burmistrz. W ub. środę na specjalnem zebraniu rady miejskiej wprowadzony został w urząd przez p. starostę Dąbrowskiego nowy burmistrz p. Józef Rzeźnik. Zebranie zagaił p. starosta i po odczytaniu nominacyjnego dekretu p. wojewody odebrał przysięgę od nowego burmistrza. Następnie przemawiał w krótkich słowach p. burmistrz Rzeźnik a w imieniu rady miejskiej ks. prob. Napiątek.

Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w poniedziałek, 29. ubm., które zagaił wiceprezes p. Kamiński z powodu ustąpienia prezesa. Po odczytaniu protokółu, przeczytano różne odezwy Związku grudziądzkiego oraz zarządu okręg. Bydgoszcz i Tczew. W dyskusji zabrał głos ks. prob. Napiątek, który w rzeczowych słowach zbijał wywody związku grudziądzkiego i nawoływał do pozostania przy starym statucie. Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Pozatem przemawiał w tym samym duchu p. Cepel. Odczytano pismo p. Bąka w którym składa urząd prezesa, podawając za powód różne zagadnienia i rozbieżności polityczne. Wobec ustąpienia prezesa (reszta członków zarządu, przeważnie urzędnicy zapowiedziała na zebraniu swoje ustąpienie), uchwalono zwołać celem wyboru nowego zarządu nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w dniu 11. bm. o godz. 8,30 w lokalu p. Neumanna. Równocześnie uchwalono wstawić do porządku obrad nadzw. walnego zebrania sprawę nowego statutu. Następnie zamknął p. Kamiński zebranie hasłem „Wolność“, na co przeważna część członków odpowiedziała hasłem poznańskiego związku „Za Wolność“.

Pierwsza komunja św. W niedzielę, 28. ubm. przeszło 90 dzieci przystąpiło do I. komunji św. Dzieci zebrały się na dziedzińcu szkoły katolickiej, skąd przeprowadzone zostały w procesji do kościoła. Podczas mszy św. przemówił do dziatwy miejsc. proboszcz ks. Napiątek, poczem przy pieniach pieśni otrzymały I. komunję św. Po skończonej uroczystości w kościele otrzymały w ochronce skromne śniadanie oraz na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

Gniezno.

Poderżnął sobie gardło nożem kuchennym. Dnia 30. ubm. m. usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła nożem kuchennym Tomasz Wach, będący w gościnie u swego zięcia sierżanta Szyszki, zam. w koszarach 69 p. p. w Gnieźnie. Wacha odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano operacji. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Wąbrzeźno.

Znak czasu. W jednym dniu dokonano aż 6-ciu eksmisyj w naszem mieście. Eksmitowanych ulokowano na „luksusie“.

Rozpoczęty strajk autobusów w dniu 1 bm. nie został jeszcze ukończony. Strajk ten na naszym terenie nie ogarnął jednak taksówek.

Ze sądu. Skazani zostali: Alfons Orszt z Wąbrzeźna za kradzież towarów z fabryki „Pepege“ na 1 tydzień więzienia. Antoni Kural z Łopatek za kradzież kur na 1 miesiąc więzienia. Teofil Owczarek za kradzież roweru u p. Cielica z Ryńska na 2 miesiące więzienia.

Wiadomości z Wągrowca.

Na łono kościoła katolickiego. W Łeknie w kościele parafjalnym został przyjęty na łono Kościoła katolickiego żyd Pinter Srul ze Siedleczka, pow. wągrowiecki, który otrzymał imię Józef. Chrztu św. udzielił mu ks. prob. Bartkowski.

„Cześć Pieśni“. Plenarne zebranie chóru farnego odbyło się w Ognisku. Zebranie zagaił prezes p. Stachowiak. Porządek obrad oraz odczytany protokół przez sekr. p. Michalskiego przyjęto bez zmian. Następnie p. Stachowiak wygłosił referat p. t. „Stosunek Polski do Rusi“. Na członków przyjęto pp.: Thielmanównę, Trynkównę, Wachowiaka, Banaszaka, Dykbana i Kadowa. 3 członków wystąpiło. Następnie proponowano urządzić wycieczkę i zamówić mszę św. za zmarłych członków.

Wynik strzelania o łańcuch i puhar podczas zjazdu Powst. i Wojaków w Wągrowcu. Bonowski K., Witucki, Grzewiński. Nagrodę przechodnią (puhar) zdobyło Tow. Powst. i Woj. Mieścisko. Marsz 5 klm.: Juljan Muszyński, L. Wojtecki, Jan Piechowiak. Rzut granatem: Karge, Nowak, Buliński. Ciągnienie liną zespół Czeszewo i Sarbja.

Kurs przetworów owocowych rozpocznie się 20 sierpnia na bardzo dogodnych warunkach i potrwa 5 dni. Zgłoszenia przyjmuje p. Wiśniewski, Wągrowiec, Opactwo.

Ogniomistrze straży pożarnej na powiat wągrowiecki. P. starosta dr. Rościszewski zamianował z dniem 13 czerwca br. z prawem urządzania alarmów próbnych nast. ogniomistrzy: Henryka Dolackiego z Wągrowca na obwód wójtostwa wągrowieckiego. Michała Gomólskiego z Gołańczy na obwód wójtostwa gołanieckiego. Kazimierz Polcyn z Wągrowca na obwód wójtostwa łekińskiego. Władysława Piechockiego z Damasławka na obwód wójtostwa damasławskiego. Leona Muszyńskiego z Mieściska na obwód wójtostwa Mieścisko.

Chojnice.

Mordercy ś. p. Altmanna uwolnieni od winy i kary. Na rozprawie w sądzie okręgowym w Chojnicach odbytej w dniu 30. ubm. przeciwko mordercom śp. Altmanna z Wilcza, a oskarżonym o dokonanie większej kradzieży z włamaniem na szkodę Jach w Dębińcu, powiat sępoleński, o czem przed tygodniem szczegółowo donosiliśmy, zapadł wyrok uwalniający Śmigasiewicza i braci Jamrów od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów. Oskarżeni w zupełności wykazali swe alibi. Stanisław Jamra odpowiadał z wolnej stopy.

Znalezienie kościotrupa. Dnia 27. ubm. znaleziono w lesie koło Lipusz - Skwieraw kościotrupa w stanie zupełnego rozkładu. Przedwstępne dochodzenia wykazały, że chodzi tu o umysłowo chorego 20-letniego Rolbieskiego z Lipusza, powiat kościerski, a który był zaginął ub. roku w tajemniczy sposób, wobec czego jako silnie podejrzanego o dokonanie zbrodni przytrzymano ojca Rolhieskiego. Dalsze dochodzenia w toku.

Rolnicy pomorscy obradowali w Toruniu.

Z dorocznego walnego zgromadzenia Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Jak już krótko pisaliśmy, odbyło się w ub. piątek przy bardzo licznym udziale delegatów z całego Pomorza na sali Dworu Artusa w Toruniu, roczne walne zgromadzenie Pom. Tow. Rolniczego. Wobec przewidzianego wcześniejszego rozpoczęcia żniw w roku obecnym, oraz ze względu na uroczystości poznańskie i ogólne ciężkie położenie gospodarcze ograniczono się do jednodniowych obrad. Rozmiary zjazdu rolników pomorskich były więc w tym roku skromniejsze; tak samo nie było w tym roku pochodu ze sztandarami.

Uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił ks. proboszcz Sadowski z Kartuz a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Marchlewski. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zgromadzili się w sali książęcej Dworu Artusa, gdzie po godz. 10 prezes P. T. R. Jan Donimirski otworzył zjazd, witając przedstawiciela rządu p. wicewojewodę dr. Seidlitza, kuratora szkolnego dr. Pollaka, prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. Esden-Tempskiego, przedstawicieli bratniej organizacji na terenie Warmji, Związku Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich, patrona Kazimierza Donimirskiego oraz p. Zelewskiego z Podstolina, przedstawiciela Okręg. Urzędu Ziemskiego, naczelnika Gromkę, naczelnika Woj. Wydziału Rolnictwa inż. Ceceniowskiego, wicedyrektora Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu Nowińskiego, prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych Zenktelera, przedstawiciela Pomorskiego Związku Ziemian hr. Dąmbskiego oraz przedstawicieli prasy. Odczytano następnie szereg telegramów z życzeniami pomyślnych i owocnych obrad od różnych przedstawicieli władz i organizacyj. Telegramy nadesłali m. in. p. Minister Rolnictwa dr. Leon Janta Połczyński, wiceminister rolnictwa Leśniewski, p. ministrowa Marja Janta-Połczyńska, przewodnicząca Zw. Ziemianek, szambelan Komierowski, starosta krajowy Łącki i inni. Przemówienia powitalne wygłosili wicewojewoda dr. Seydlitz, przedstawiciel rolnictwa polskiego za kordonem z Warmji patron Kazimierz Donimirski, i prezes Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych p. Zenkteler.

Następnie prezes p. Jan Donimirski omówił w swem przemówieniu obecne położenie, jak również i potrzeby rolnictwa, oraz nakreślił wytyczne i program prac na najbliższą przyszłość.

Kończąc swe przemówienie, p. prezes Donimirski zaznaczył, że w całokształcie pracy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego nie minęło nas również przesilenie. W miarę bowiem, jak różne działy dochodowe w budżecie poczynały się kurczyć zmuszeni byliśmy niestety naginać się do konieczności, wprowadzając redukcję pracowników i intensywności pracy oraz oszczędności rzeczowe. Dzięki tym zabiegom udało się nam zachować przy zamknięciu rachunkowem ubiegłego roku całkowitą, równowagę dochodów i rozchodów.

U progu nowego roku nie mniejsze czekają nas troski. Jeszcze przyjdzie przetrwać niejedną ciężką chwilę, tak w życiu osobistem każdego, jak w bycie państwa i organizacji. Lecz bądźmy ufni, że obranemi drogami dojdziemy do celu. Wielkie dzieła powstają tylko wielką pracą. W obliczu więc światowego kataklizmu gospodarczego, z doświadczeń przeżytych możemy mieć wiarę, że ludzkość podoła olbrzymiemu zadaniu.

Tężyzna twórcza charakteru polskiego w historji naszej już nieraz wysiłkiem rozumu i woli triumfowała nad przeciwnościami. Zwalczymy i teraz spiętrzone trudności, a po chwilach niedoli nad łanami Polski roztoczy się ponownie dobrobytu tęcza“.

Obszerne sprawozdanie z działalności i czynności Pomorskiego Tow. Rolniczego za rok ub. przedstawił dyr. P. T. R. p. Otmianowski, wyliczając szczegółowo wszelkie ważniejsze poczynania we wszystkich dziedzinach pracy organizacyjno-zawodowej, oświatowej i t. d., przyczem wykazał również techniczną działalność organów P. T. R. W obszernie opracowanym sprawozdaniu p. dyr. Otmianowski omówił sprawy kredytowe, osadnicze i rentowe, świadczeń socjalnych.

W dalszym ciągu obrad prezes komisji budżetowo-rewizyjnej p. Lambert zdał obszerne sprawozdanie finansowe, przedkładając do zatwierdzenia dwa bilansy i to od 1 stycznia 1930 do 31 marca 1930 r. oraz za czas od 31 marca 1930 r. do 31 marca 1931 r. Przedłożone przez p. Lamberta sprawozdanie finansowe przyjęto.

W związku z przedłożeniem preliminarza budżetowego na rok 1931-32 przy redagowaniu którego zastosowano pewne kompresje budżetowe, zmniejszając preliminarz w porównaniu do budżetu roku ub. o 25 proc., zabrał głos p. prezes Donimirski, który zakomunikował zebranym, że preliminarz budżetowy stał się w obecnej chwili już nierealny ze względu na bardzo daleko idącą redukcję subwencji na rzecz P. T. R. Subwencje te stanowiły w preliminowanych dochodach bardzo poważną pozycję. Zaszła wobec tego konieczność, przeredagowania preliminarza budżetowego i przystosowania go do zmienionych warunków.

Po krótkiej dyskusji walne zgromadzenie udzieliło zarządowi głównemu pełnomocnictw do przeredagowania preliminarza budżetowego.

Przy wyborach uzupełniających do zarządu głównego wybrani zostali jednomyślnie ponownie pp. Kruczkowski i Franciszek Szałach. W miejsce 3 członka zarządu zmarłego ś. p. Józefa Hassa zjazd wybrał przedstawiciela ziemi kaszubskiej p. Ignacego Żywicza z Góry, prezesa Rady Kaszubskiej i prezesa Wydziału Kaszubskiego.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa ustalenia wysokości składek na rok 1932-33. W rezultacie dyskusji ustalono składki na 10 gr z morgi roli, łąki i pastwisk oraz 10 gr za legitymację. W myśl wniosku zarządu głównego skreślone zostały natomiast składki lasów i wód. Upoważniono również zarząd w wypadkach wyjątkowego **znaczenia do obniżenia składek do 50 proc.** W końcu dokonano podziału walnego zgromadzenia na sekcje: ekonomiczną, przysposobienia rolniczego młodzieży, osadniczą i organizacyjną.

Po przerwie obiadowej obradowały poszczególne sekcje. Po południu o godz. 5,30 p. prezes Donimirski zagaił II. plenarne posiedzenie walnego zjazdu P. T. R., witając prezesa Zw. Organizacyj Rolniczych Polski p. Fudakowskiego, prezesa tej organizacji, która reprezentuje całokształt interesów rolnictwa Polski wobec rządu i wobec zagranicy.

Większą część posiedzenia popołudniowego wypełniło niezwykle ciekawe i zajmujące przemówienie prezesa Zw. Org. Roln. Rzplitej Polskiej na temat „Kryzys rolniczy w Polsce w świetle międzynarodowego położenia gospodarczego“.

Po uchwaleniu rezolucyj p. prezes Donimirski zamknął obrady zjazdu o godz. 19,30.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie od 4 do 11 lipca włącznie nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem“, ul. 3 Maja i „Pod Gryfem“, ul. Lipowa.

Kino „Apollo wyświetla film dźwiękowy pt. „Wyspa zatopionych okrętów“.

Kino „Gryf“ wyświetla p. t. „Dziewczynka z Havanny“.

Kino „Orzeł“ wyświetla p. t. „Żelazna maska“.

Zebranie Sokoła I. Powyższe zebranie miesięczne zagaił prezes p. Banaszak, witając skarbnika Dzielnicy Pomorskiej p. Szubrycha i gości. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Kotowski. Na członków przyjęto pp.: Szmeltera i Fiałkowskiego. Odczyt o sokolstwie polskiem wygłosił naczelnik gniazda, poczem omówił prezes zlot międzynarodowy, zachęcając drużynę do uczęszczania na ćwiczenia zlotowe. Naczelnik zdaje krótkie sprawozdanie z ćwiczeń, oraz prosi obecnych do wzięcia udziału w lekcjach, które odbywają się co wtorek, środę i piątek, o godz. 20. Na sokolich mistrzostwach Polski, zajęło gniazdo dwa pierwsze miejsca i jedno trzecie. Także omówiono obszernie urządzenie zbiórki ulicznej 5. bm., do której wszyscy członkowie winni stanąć. Wobec wyczerpania porządku obrad, zamknął prezes p. Banaszak zebranie hasłem „Czołem“.

Tegoroczni mistrzowie Polski. W sokolich mistrzostwach Polski w Warszawie zajął Zieliński Władysław I. miejsce w rzucie dyskiem z wynikiem 37,73 mtr. (nowy rekord pomorski), Anders w pływaniu, styl dowolny 100 mtr., I. miejsce czas 1,31 min. oraz Butlewski Józef III. miejsce w pływaniu 100 mtr. styl klasyczny. Winszujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państw. Rzplitej Polskiej Koło Grudziądz zwołuje na dzień 7. bm. o godz. 18 w lokalu p. Murawskiej przy ul. Fortecznej 1 miesięczne zebranie, na które przybędzie delegat głównego zarządu z Warszawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Przytrzymano. Ostatnio przytrzymano: Kamrowskiego Władysława, Gerkego Bronisława i Gajdusa Juljana, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo i opór władzy. Szyszkówna Franciszka, Guttmanówna Hildegarda i Gorczewska Marja, za uprawianie tajnego nierządu, oraz jednego mężczyznę za pijaństwo.

Podziękowanie. Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu, składa na tej drodze serdeczne podziękowanie i to pp. braciom Langom za bezinteresowne udzielenie ogrodu, dowództwu 64 p. p. za bezpłatnie udzieloną orkiestrę, Tow. śpiewu „Lutnia“ za piękny występ śpiewaczy. Zebrano z występu 244 zł z tego na czysto w kasie Z. O. K. Z. na rzecz Kolonji Wakacyjnych zł 205,45. Serdecznie Bóg zapłać Szan. Obywatelstwu za te łaskawe poparcie.

W jednym dniu z Paryża do Niżnego Nowgorodu!



Dzieją się niesłychane, wprost niewiary godne rzeczy: Francuska pilotka Mary Bastie wystartowawszy rano w Paryżu, wieczorem tego samego dnia wylądowała w głębi Rosji w Niżnym Nowgorodzie. I to na słabej, 40 PS. awionetce! We Warszawie zatrzymała się po drodze kilkadziesiąt minut. Wobec tego lot naokoło świata, którego lotnicy angielscy dokonali niedawno w 11 dniach, dałby się jeszcze do 8 dni skrócić. A jakież możliwości przyniosą nam najbliższe lata?

Do sprawozdania z rozprawy „O zabójstwo żony".

W zamieszczonem w niedzielnym numerze naszego pisma sprawozdaniu sądowem p. t. „Rozprawa sądowa o zabójstwo żony", skutkiem opuszczenia kilku wierszy, powstały pewne nieopowiedzenia i niejasności. Śp. Gólczewska, żona oskarżonego Gólczewskiego Stefana, otrzymała strzał w brzuch, w chwili, gdy oskarżony mierząc do siebie z parabellum, wystrzelił, a kula raniąc oskrżonego w pierś, dosięgła również stojącą za nim jego małżonkę.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Łucji Dominiki, Korneljusza.
Jutro: Cyryla i Metodego, Benedykta.
Wschód słońca: godz. 3,44.
Zachód słońca: godz. 20,24.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 6 bm. do niedzieli dnia 12 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

1) **Apteka Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 6.
2) **Apteka Pod Koroną,** ul. Dworcowa 48.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Przegląd szlagierów sezonu.

Dziś, w poniedziałek o godz. 20 na pierwszy ogień idzie wyborna operetka Varney'a „3-ch MUSZKIETERÓW", która spotkała się z nader gorącem przyjęciem.

We wtorek — operetka „PALESTRANT" (Der Bettelstudent).

W środę — „KAWALER PAPA" wesoła krotochwila.

W czwartek — „TANIEC SZCZĘŚCIA".

„Uśmiech Bydgoszczy" w ogrodzie Patzera wystawia codziennie doskonałą rewję p. t. **„Goło, lecz wesoło"**, która na sobotniej premjerze doznała sensacyjnego wprost powodzenia. Wartkie tempo, barwne dekoracje, znakomita gra artystów i oryginalność pomysłów tworzą z tej rewji najlepszą premjerę sezonu. Wszyscy wykonawcy z pp.: Hanuszem, Talarico i Celińską na czele zbierają żniwo oklasków. Przyznać też trzeba, że jest to najweselsze przedstawienie, jakie się pojawiło w zawsze roześmianym „Uśmiechu". Dowcip i żart gonią żart i dowcip, a publiczność ledwie skończyła się śmiać po jednym, już z drugiego chichocze. Pomimo podwójnego gościnnego występu wyżej wspomnianych artystów, ceny miejsc — w myśl zasad dyr. T. Wołowskiego nieznizane, lecz i nie podwyższone.

—o—

— **Wszelkie listy i korespondencje** adresować należy do redakcji, a nie do poszczególnych redaktorów, zwłaszcza nie do **naczelnego redaktora,** który rozpoczął dłuższy urlop wypoczynkowy.

—o—

Pokłosie niedzielne.

Niedziela wczorajsza upłynęła pod znakiem sportu. Dzięki wymarzonej, lipcowej pogodzie cieszyły się zasłużonem powodzeniem cztery piękne imprezy sportowe: regaty w Brdyujściu, wyścigi konne w Kapuściskach Małych, wyścigi motocyklowe na torze żużlowym Stadjonu Miejskiego i rozrywki tenisowe T. K. S. — B. K. S.

Rojno i gwarno było w Brzozie, Brdyujściu, Rynkowie i innych podmiejskich miejscach wycieczkowych.

Taksówki i autobusy, które w dniu wczorajszym przeprosiły się z władzą, były formalnie przez wycieczkowiczów szturmowane. Snać kilkudniowy odpoczynek wyszedł im na dobre.

W mieście w godzinach popołudniowych wszelki ruch kołowy ustał, a pieszy się znacznie zmniejszył.

Kto nie wyjechał — siedział w „Teatralce" lub „Elyzjum" i rozkoszował się doborową muzyką. Właściciele kin nie byli zadowoleni z wczorajszego dnia upalnego. Kaskady śmiechu wywoływała znakomita rewja „Teatru Wołowskiego" p. t. **„Goło, lecz wesoło"**.

Z uroczystości należy zanotować okazałe dziesięciolecie istnienia Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich na Szwederowie.

Ruch w mieście, który osłabł znacznie w godzinach popołudniowych, wzmógł się pod wieczór, gdy tłumy wycieczkowiczów wracały wszelkiemi środkami lokomocji z wszystkich podmiejskich letnisk.

Resursa Kupiecka była wieczorem, jak zwykle, przepełniona.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy

Ofiarę w groźnym stanie, z licznemi okaleczeniami, odwieziono do szpitala.

Zbyt szybka, bez zastanowienia jazda na motocyklach, czy samochodach, niejednokrotnie już była przyczyną nieszczęścia i ona też spowodowała nieszczęśliwy wypadek, jaki się zdarzył w ubiegłą sobotę, 4 bm. na ulicy Bernardyńskiej.

Około godziny 1/24 po południu jechał z Kapuścisk do Bydgoszczy na własnym motocyklu 23-letni Jędrysik, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ulicy Ks. Skorupki 63. Po drodze psuł mu się kilkakrotnie motocykl, tak, że musiał przystawać i naprawiać maszynę. Za nim jechał równocześnie na motocyklu por. B., który znał się z Jędrysikiem i którego wyminął właśnie w chwili, gdy J. zmuszony był z powodu defektu w maszynie, zatrzymać się na drodze.

Jak szybko musiał jechać J. na psującej się, a więc niepewnej maszynie, tego dowodem fakt, że po naprawieniu motocyklu zdążył jeszcze dogonić por. B. tuż przy ulicy Bernardyńskiej.

Gdy por. B. skręcił w ulicę Bernardyńską, ujrzał nagle poza sobą pędzącego na swej maszynie Jędrysika, a chcąc mu zrobić miejsce, skierował swój motocykl nieco na lewo. Jędrysik, skręcając gwałtownie w ulicę Bernardyńską, stracił panowanie nad kierownicą i wjechał z całym rozpędem na ścianę narożnego domu ogrodnika Böhmego.

Skutek tego był fatalny. Jędrysik bowiem uderzając sobą o mur i kamienie, uległ **ciężkim okaleczeniom i padł nieprzytomny, broczący obficie krwią;** motocykl zaś z przyczepką został doszczętnie strzaskany.

Por. B. przy pomocy przechodniów złożył nieszczęśliwą ofiarę do przyczepki swego motocyklu i odwiózł do szpitala miejskiego, **gdzie stwierdzono groźny stan rannego, nie wykluczający jednak możliwości utrzymania go przy życiu.**

Bruk na ulicy Bernardyńskiej był na miejscu wypadku cały zbroczony krwią, jak również przyczepka, w której przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

Czy ten smutny wypadek nie powinien być przestrogą dla innych, tak chętnie popisujących się „kawalerską jazdą"?

—o—

— **Podziękowanie.** Serdeczne „Bóg zapłać!" składa Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji św. Trójcy — **Bankowi Ludowemu w Bydgoszczy** za łaskawe przekazanie **50,— zł na rzecz biednych.** Czyn godny naśladownaia.

— **Kto zgubił koło od samochodu ciężarowego?** Na szosie między Wielką Wsią a Chmielnikami, znaleziono w ub. piątek o godz. ½7 rano kompletne koło od samochodu ciężarowego. Właściciel może odebrać je u p. J. Janusa, Kujawska 15a.

Pierwsze sanatorjum dla dzieci anemicznych w Kiekrzu.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

W dniu 1 lipca br. nastąpiło oficjalne otwarcie i poświęcenie **I-szego na terenie Wielkopolski sanatorjum dla dzieci w Kiekrzu pod Poznaniem.**

Sanatorjum to stanowi własność Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu i nabyte zostało przed niedawnym czasem od tutejszej Kasy Chorych.

Położenie sanatorjum jest, jak na nasze warunki, doskonałe, znajduje się ono bowiem w **niewielkiej odległości od pięknego jeziora, a w kilkunastumorgowym parku.** Budynki same częściowo nowe, w części zaś przerobione tchną świeżością i miłemi dla oka barwami, nieprzypominającemi w niczem typowych szpitali.

W tych warunkach **dzieci niewątpliwie czuć się będą dobrze i w szybkiem tempie odzyskiwać winne utracone lub nadwyrężone zdrowie.**

W chwili obecnej sanatorjum jest już zapełnione całym kontyngentem dzieci w liczbie 80, korzystających z nowego sanatorjum jako z kolonji wakacyjnej pod nadzorem lekarskim i opieką grona nauczycielek. Po upływie okresu wakacyjnego zakład służyć będzie swemu właściwemu celowi w charakterze sanatorjum — **szkoły i kolonji leczniczej.** Dzieci leczące się w sanatorjum, **nie będą przerywać swej normalnej nauki,** a będą korzystać z „bogactwa wiedzy" na miejscu, **przy pomocy grona nauczycielskiego, stojącego pod nadzorem Kuratorjum.** Taki cel i taki program pracy na najbliższą przyszłość.

Na uroczyste otwarcie opisanego wyżej sanatorjum przybyli między innymi pp.: **kurator dr. Namysł, dyrektor Okręgowego Urząd Ubezpieczeń Mańkowski, nacz. Woj. Wydziału Pracy i Opieki Społ. dr. Macko, pułk. Sikorski, reprezentanci prasy, Kas Chorych itd.** „Dziennik Bydgoski" reprezentował nasz specjalny wysłannik , **red. Józef Kruszona.** Miejscowe społeczeństwo reprezentował **ks. proboszcz Skotnicki.** Gości witali i przyjmowali komisarz Związku Kas Chorych, **p. dr. Rudkowski** oraz naczelny lekarz, **p. dr. Wierzbicki.**

W pięknie udekorowanej sali jadalnej sanatorjum zebrali się wymienieni wyżej goście przy skromnym podwieczorku, poczem zabrał głos **dr. Rudkowski,** kreśląc dzieje otwartego sanatorjum. Mówca przypomniał piękny napis na jednym z pałaców w Wiedniu, głoszącym **wartość i znaczenie akcji ochrony dzieci przed chorobą.** Na tle tego motta roztoczył dr. Rudkowski **wysiłki kas i Okręgowego Związku w kierunku walki z chorobą u dzieci.**

Przemówienie swe kończył podziękowaniem w ręce reprezentantów rządu i wszystkich, którzy swą współpracą przyczynili się do powstania nowej, cennej placówki.

O zadaniach sanatorjum i sposobie pracy mówił **p. dr. Wierzbicki,** naczelny lekarz Związku.

Poza wymienionymi przemawiali: **dyr. Mańkowski, ks. proboszcz Skotnicki, prof. Sochacki** i wreszcie **p. kurator dr. Namysł.** Dyrektor Mańkowski zwracał się **z apelem do prasy o przeciwdziałanie niesłusznym pretensjom do Kas Chorych.** Ks. proboszcz Skotnicki zapewniał o swej życzliwości i poparciu dla zakładu. Prof. Sochacki jako **reprezentant przemysłu, podkreślał sprawność działalności Związku Kas i ich wysiłków dla dobra społeczeństwa.** Wreszcie p. kurator w mocnych słowach dziękował związkowi i kasom za zrealizowanie dzieła. Po oficjalnej uroczystości goście zwiedzili samo sanatorjum, park i przyglądali się zabawom zebranej dziatwy. Uroczystość wywarła miłe wrażenie i **uwypukliła celowość** istnienia powołanej do życia placówki. **(kajot).**

Serock — pomorski.

Wycieczka Kółka Rolniczego do stacji doświadczalnej Pom. Izby Roln. w Dźwierznie, powiat toruński. W dniu 29 VI. 1931 r. zorganizowało miejscowe kółko rolnicze, całodzienną wycieczkę autobusem, która już rychło rano wyruszyła w stronę Wisły do Chełmna, gdzie po nabożeństwie zwiedzono Farę, i najważniejsze zabytki miasta. Po spożytem śniadaniu, udano się w dalszą drogę do Chełmży, gdzie po zwiedzeniu zabytków miasta, wyruszono do miejsca przeznaczenia — do stacji doświadczalnej, P. I. R. Dźwierzno.

Wspomnianą stację, członkowie P. K. R. zwiedzali z wielkiem zainteresowaniem, pod kierownictwem specjalnie wydelegowanego instruktora, który zapoznał obecnych, z najnowszemi sposobami uprawy ziemi, odmianami zbóż, jak i poletkami nawozowemi, które wykazały do jakiej wydajności, przy odpowiedniem i umiejętnem użyciu nawozów sztucznych doprowadzić można. Zbiory tegoroczne przedstawiają się dość bogato. Aby ulżyć obecnemu kryzysowi gospodarczemu, rozpoczęto uprawiać hodowle różnych odmian soji, jak i tytoniu, które do tego czasu, zmuszeni byliśmy sprowadzać z zagranicy. Również zwiedzono hodowle bydła, koni, trzody chlewnej, owiec i t. p, jak i wzorowo prowadzone gospodarstwo podwórzowe.



Zwiedzanie wspaniałej hodowli zbóż.

Z bogato zebranym materjałem, wrócono do domu. Postanowiono spostrzeżenia wprowadzić w czyn we własnych warsztatach rolnych.

Długo w pamięci pozostanie wszystkiem uczestnikom 170 klm. przejażdżka autobusem, która i niemniej obfitowała, w różne miłe niespodzianki.

Konsekracja nowego kościoła w Wierzchucinie przez J. E. ks. Kardynała Hlonda.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Dusza raduje się, gdy zbliżając się do Wierzchucina Królewskiego, już z odległości kilkunastu kilometrów widać sterczącą ku niebu niebotyczną wieżę nowego kościoła. W miarę zbliżania się do uroczo położonej wśród urodzajnych pól wioski, oko napawa się piękną sylwetką tej okazałej nowowybudowanej świątyni Pańskiej. I ta wysoka wieża i inne mniejsze wieżyczki w blasku słońca promienieją jako widomy znak zwycięstwa wiary i miłości Boga.

Nowowybudowany kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła był osią wielkich dwudniowych uroczystości w Wierzchucinie. Już w ub. sobotę o godz. 9 wieczorem przybył do Wierzchucina samochodem wysoki dostojnik Kościoła Katolickiego, Jego Eminencja Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond. Na granicach parafji oczekiwały przyjazdu Jego Em. przedstawiciele władz, społeczeństwa z banderją konną i cyklistami. Następnie przed bramą tryumfalną w Wierzchucinie nastąpiło powitanie J. Em. przez niestrudzonego kapłana, dbającego z niezwykłą pieczołowitością o swych parafjan i wielkiego Polaka ks. prob. Paluchowskiego i przewodniczącego komitetu parafjalnego ppor. rezerwy Jana Górskiego, poczem w uroczystej procesji wprowadzono wysokiego duszpasterza J. Em. K. Kardynała Hlonda pod baldachimem do kościoła.. Od stóp ołtarza przemówił do dostojnika kościelnego w ciepłych słowach ks. proboszcz, witając Go jaknajserdeczniej.

Późnym wieczorem odbył się na cześć J. Em. Ks. Kardynała Hlondą uroczysty capstrzyk, w którym brały udział wszystkie miejscowe towarzystwa i organizacje kościelne, z orkiestrą i banderją konną na czele. Wieś była bogato iluminowana i tonęła w zieleni girlandów. W różnych miejscach postawiono bramy tryumfalne i w każdym niemal domu wywieszono chorągiew o barwach narodowych i kościelnych. Od czasu do czasu zrywały się okrzyki rozentuzjazmowanego tłumu „Niech żyje! Niech żyje!".

Właściwa uroczystość konsekracji kościoła odbyła się w następującą niedzielę dnia 5 bm. o godz. 9 przed południem. Jego Em. Ks. Kardynał w asyście 12 księży odprawił blisko dwugodzinny ceremonjał związany z konsekracją kościoła i wprowadził relikwje do nowej świątyni. Wokół kościoła utrzymywały porządek organizacje P. W. i W. F., z okolicy bowiem zjechały się tłumy wiernych. O godz. 11,30 odbyła się uroczysta Msza św., którą odprawił ks. dziekan Tyrakowski z Mąkowarska, piękne kazanie natomiast wygłosił ks. Płoszyński ze Ślesina.

Po obiedzie, spożytym u ks. proboszcza, zbliżył się termin wyjazdu Jego Em. Poprzednio około 3,30 popoł. nastąpiło na rynku uroczyste pożegnanie wysokiego dostojnika kościelnego przez obywatelstwo. Na wybudowanej estradzie zajął miejsce J. Em. w otoczeniu licznych księży. Nastąpiła defilada przed Jego Em. wszystkich towarzystw i organizacyj, poczem poszczególni delegaci w serdecznych słowach składali hołd wysokiemu dostojnikowi kościelnemu i prosili o udzielenie swego błogosławieństwa.

Jego Eminencja Ks. Kardynał pobłogosławił tłumy wiernych synów Kościoła, zapełniających rynek, poczem przemówił do zebranych, szczerze i serdecznie, dając wyraz swej radości, iż społeczeństwo parafji i okolicy wierzchucińskiej przez wybudowanie kościoła i nie skąpienia ofiar na ten piękny cel, wystawiło sobie świadectwo swego wielkiego przywiązania do Kościoła Katolickiego. „Dziękuję Wam za wszystko, stójcie przy Kościele, kochajcie ten Kościół, kochajcie Wasz kraj, naszą kochaną Ojczyznę—Polskę" — tak zakończył J. Em. Ks. Kardynał Hlond swe przemówienie na rynku. Zaśpiewano „Rotę", poczem wśród nieustających okrzyków „Niech żyje, niech żyje!" opuścił wysoki dostojnik Kościoła Katolickiego mury Wierzchucina Królewskiego.

Piękne te uroczystości na długo pozostaną w pamięci wiernych Kościołowi parafjan i głęboko zapisane będą w ich sercach.

Jeszcze raz wypada podkreślić niezwykłą energję i wielkie starania ks. prob. Paluchowskiego, który w tak ciężkich czasach potrafił pobudzić społeczeństwo do niezwykłej ofiarności i rozpoczętą budowę kościoła, pomimo napotykanych przeszkód doprowadzić do końca. Wielka to zasługa niestrudzonego Kapłana i gorącego patrjoty.

Fotografję nowego kościoła oraz opis podamy w późniejszym numerze. **(ak.)**

Podejrzliwy piechór.



— Mam wrażenie, Marysiu, że stajesz na palcach, kiedy mnie całujesz? Czy zadawałaś się przedtem z ułanem?

W jeziorze Jezuickiem utonął chłopczyk.

Z **Brzozy** donoszą nam:

W jeziorze Jezuickiem, które ma dwie duże plaże i kilka miejsc płytkich, kąpało się wczoraj przy niedzieli tysiące osób. Mimo tablic z ostrzeżeniem, aby **nie kąpać się w miejscach wzbronionych,** wielu śmiałków puszcza się na głębinę, młodzież zaś ze wsi okolicznych najchętniej kąpie się w niebezpiecznych odnogach jeziora, daleko w lesie.

Dziewięcioletni syn przodownika leśnego Sobickiego z Piecków utonął podczas kąpieli — właśnie w takiem miejscu, gdzie kąpać się nie wolno. Śmierć biednego dziecka, którego zwłoki wydobyto z topieli dopiero po półtoragodzinnem poszukiwaniu, niech będzie przestrogą dla innych, aby przepisów nie lekceważyli.

Finałowe walki w Resursie Kupieckiej.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy, który ściągnął do Bydgoszczy największych asów atletyki światowej i od miesiąca zgóry stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania — zbliża się siedmiomilowymi butami ku finałowi.

Na czoło wszystkich sław i znakomitości światowych wysunęli się: Sztekker, Pinecki i Garkawienko; między nimi rozegra się ostateczna rozgrywka o pierwszą nagrodę. Wszakże dzień dzisiejszy jest przełomowy dla Pineckiego i Garkawienki, gdyż obaj stają do ostatecznej rozgrywki, a zatem jeden z nich dziś „zarobi" przegraną i będzie musiał usunąć się na dalsze miejsca.

Sobotni wieczór przyniósł na ogół zwycięstwa faworytom.

Groźny kandydat do pierwszej nagrody **Garkawienko** w 28 min. pokonał potężnego **Martynoffa.**

Spotkanie eliminacyjne **Pineckiego z Jaago** obfitowało w denerwujące momenty. Ostatecznie w 42 min. Jaago zdłamiony żelaznym nelsonem Wielkopolanina poddał się. Obezwładnionego Estończyka koledzy wyprowadzili z ringu. Pinecki był przedmiotem niezwykłych owacyj.

Niemiec **Luppa,** którego zmaganie się w ogrodzie na świeżem powietrzu zamracza i pozbawia spokoju — w walce ze **Sztekkerem** zawiódł się na swym boksie. W 13 min. brutal uległ Sztekkerowi, który kułakiem nietylko nie dał wyprowadzić się z równowagi, ale nawet potrafił wykorzystać zamroczenie brutalnego Niemca.

Walka **Steinkego z Kruminem** budziła zachwyt na widowni. Obydwaj świetnie wytrenowani i wygimnastykowani prześcigali się w pomysłach i chwytach. W 25 min. zwyciężył więcej rutynowany Steinke.

Niedziela: Na wstępie Sztekker wygłosił krótki referat i przeprowadził ćwiczenia treningowe.

Luppa za brutalne metody został zdyskwalifikowany we walce ze **Steinkem.**

Sztekker, jak zawsze w walkach finałowych ujawniający zdecydowaną chęć zwycięstwa, pokonał w walce eliminacyjnej Jaago.

Długoręki „Leoś" **Pinecki** w 22 min. zgnębił **Martynoffa,** ku ogólnemu zadowoleniu widzów.

Garkawienko tak niepomiernie górował nad **Kruminem,** iż traktował go pobłażliwie. W 11 min. Łotysz uległ powalony niezwykłą siłą Garkowienki.

Dziś w **poniedziałek** półfinałowe walki: Pinecki walczy aż do rezultatu z **Garkawienkiem. Martynoff** szukać będzie odwetu w walce decydującej ze **Sztekkerem. Jaago** walczy aż do rezultat z **Luppa. Koniec turnieju w środę.**

—o—

„Sokół żeński"

Dziś ćwiczenia drużyny od godz. 7—9 w gimnazjum klasycznem.

—::—

Autobusy i autodorożki już kursują

Strajk właścicieli autobusów i autodorożek, został już zakończony i wczorajszej niedzieli od rana tak autobusy, jak i autodorożki zaczęły już normalnie kursować.

Właściciele otrzymali pewne ulgi w opłacie drogowej

10-lecie Towarzystwa Robotników Polsko-Katol. na Szwederowie.

Wczorajszej niedzieli odbył się uroczysty obchód 10-letniego istnienia Towarzystwa Robotników Polsko-Katol. przy parafji M. B. N. P. na Szwederowie. Obchód wypadł wspaniale, wzięło w nim udział 36 delegacyj ze sztandarami. Obecni też byli przedstawiciele władz komunalnych, związkowych, oraz delegacje zamiejscowe.

Po uroczystem nabożeństwie odbyło się zebranie, na którem wygłoszono szereg podniosłych, w duchu katolickim, przemówień. Bliższe szczegóły z tej podniosłej uroczystości, podamy w następnym numerze.

Ze zjazdu XX. okręgu kół śpiewaczych i „Dnia Pieśni" w Nakle.

Niniejszem podajemy wyniki z niedzielnych popisów konkursowych.

„Harmonja" Nakło, dyr. p. Dyląg, w II. kat. otrzymała 26 pkt. i nagrodę przechodnią okręgu, srebrną lirę z łańcuchem srebrnym.

„Moniuszko" Kcynia, dyr. p. Książkiewicz, w kat. II. 22$^{2}/_{3}$ pkt.

„Halka" Wyrzysk, dyr. p. Droszcz, w kat. II. 20$^{2}/_{3}$ pkt.

„Jedność" Nakło (chór męski) z dyr. p. Rutlewskim w II. kat. 18$^{1}/_{3}$ pkt.

„Lutnia" Miasteczko, dyr. p. Ciszewski, w III. kat. uzyskała 24$^{1}/_{3}$ pkt.

„Harfa" Paterek, dyr. p. Konieczny, w III. kateg. uzyskała 20 pkt.

„Dzień Pieśni".

„Harmonja" Bydgoszcz 32 pkt. i nagrodę p. hr. Potulickiej (obraz w złotej ramie — przysięga Kościuszki).

„Moniuszko" Kcynia 31$^{1}/_{3}$ pkt. i nagrodę Wydziału Powiatowego (pejzaż).

„Bydg. Chór Męski" 28 pkt. i nagr. p. hr. Potulickiej (obraz w złotej ramce — Kościuszko pod Racławicami).

„Harmonja" Nakło 28 pkt. i nagr. miasta Nakła.

„Halka" Wyrzysk 26$^{2}/_{3}$ pkt. i nagr. p. hr. Potulickiej (biust Moniuszki).

„Jedność" Nakło 26$^{1}/_{3}$ pkt.

„Lutnia" Miasteczko uzyskała 25 pkt.

Obszerne sprawozdanie umieszczę w jutrzejszym numerze. **M.**

Regaty międzyklubowe i międzyszkolne w Bydgoszczy.

Regaty w Bydgoszczy mają swą ustaloną opinję wśród szerokich rzesz sportowców. Rok rocznie urządzane przez znakomitych organizatorów B. T. W., cieszą się zawsze niekłamanem powodzeniem.

Regaty wczorajsze ściągnęły na start 52 załogi klubów wioślarskich z Poznania, Torunia, Grudziądza, Tczewa, Chełmży, Wąbrzeźna, Świecia i Bydgoszczy.

Najlepsze wyniki uzyskał Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań zwyciężając we wszystkich biegach eliminacyjnych.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie po zapoznaniu się z formą zawodników poznańskich odegra niewątpliwie w przyszłych biegach eleminacyjnych większą rolę. Pociesza nas fakt, iż B. T. W. znajduje się w lepszej, aniżeli w roku ub. formie.

Wojskowy Klub Wioślarski Poznań swą piękną jazdą zdobył sobie wielu sympatyków. Kluby szkolne z prowincji poszczycić się mogą dobremi wynikami. Posiadają doskonale wyrobiony narybek, rokujący najlepsze nadzieje na przyszłość. Sama organizacja regat wypadła pod każdym względem udatnie. (Brawo! B. T. W.).

Wyniki z poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

1. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:** 1. Kolejowy Klub Wiośl. Bydgoszcz 4,41$^{4}/_{5}$.
2. **Czwórki półwyścigowe:** Gimn. Klub Wioślarski Chełmża 4,42$^{2}/_{5}$.
3. **Czwórki półwyścigowe senjorów:** Gimn. Klub Wiośl. Świecie 4,50$^{3}/_{5}$.
4. **Dwójki półwyścigowe podwójne ze sternikiem:** Gimn. Klub Wiośl. Chełmża 5,37.
5. **Czwórki półwyścigowe:** Gimn. Klub Wiośl. Chełmża 4,54$^{4}/_{5}$.
6. **Czwórki półwyścigowe pań:** Bydgoski Klub Wioślarek (stern. Ryglewska) 5,17$^{2}/_{5}$.
7. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:** 1. B. T. W. 6,40$^{1}/_{5}$; 2. Grudziądz 6,48$^{1}/_{5}$.
8. **Ósemki młodszych:** 1. Kl. W. 04 Poznań 5,46$^{4}/_{5}$; 2. Tryton Poznań 5,53$^{1}/_{5}$.
9. **Jedynki nowicjuszy:** B. T. W. (Ormanowski) 7,37$^{1}/_{5}$.
10. **Czwórki nowicjuszy:** 1. Wojskowy Klub Wiośl. 6,16$^{2}/_{5}$; 2. Grudziądz 6,19$^{2}/_{5}$.
11. **Czwórki bez sternika:** 1. Kl. Wiośl. 04 Poznań 6,07$^{4}/_{5}$; 2. B. T. W. 6,11$^{4}/_{5}$.
12. **Dwójki podwójne:** Tryton Poznań 6,43.
13. **Czwórki:** 1. Kl. Wiośl. 04 Poznań 6,11; 2. B. T. W. 6,11$^{4}/_{5}$.
14. **Jedynki: Kl. Wiośl. Toruń** (Barwicki) 7,05.
15. **Dwójki bez steru:** Klub Wiośl. 04 Poznań 7,46$^{4}/_{5}$.
16. **Czwórki wagi lekkiej:** Kl. Wiośl. 04 Poznań 6,29$^{2}/_{5}$; 2. B. T. W.
17. **Czwórki młodszych:** 1. Wojskowy Klub Wiośl. Poznań 6,20$^{2}/_{5}$; 2. Kl. Wiośl. 04 Poznań 6,23$^{1}/_{5}$.
18. **Jedynki młodszych:** B. T. W. (Skopek) 8,29.
19. **Ósemki nowicjuszy:** 1. B. T. W. 5,53$^{1}/_{5}$; 2. Tryton Poznań 5,54$^{4}/_{5}$.
20. **Ósemki (mistrzostwo miasta Bydgoszczy):** 1. Kl. Wiośl. 04 Poznań 5,35$^{3}/_{5}$; 2. B. T. W. 5,41.

Punktacja zwycięstw:

1.	Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań	96½
2.	**Bydgoskie Tow. Wioślarskie Bydgoszcz**	**29**
3.	Wojsk. Klub Wioślarski Poznań	20
4.	Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton" Poznań	9
5.	Grudz. Wiośl. „Wisła" Grudziądz	8½
6.	Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz	7
7.	Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz	3½
8.	Klub Wioślarski Toruń	3
9.	Gimn. Klub Wiośl. Chełmża	1½
10.	Gimn. Klub Wioślarski Świecie	7

Publiczność z szczerym żalem opuszczała miejsce regat przyrzekając przybyć „in gremio" na przyszłe regaty wszechpolskie, które odbędą się już w niedzielę, 26 lipca na torze regatowym w Brdyujściu. Wieczorem odbyło się w sali Kasyna Cywilnego uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał po przemówieniu p. dr. Siemiątkowskiego p. generał Thommée. Do zebranych przemówił też w szczerych słowach z ramienia P. Z. T. W. p. Jerzy Bojańczyk z Włocławka. Miłą zazabą, która przeciągnęła się do rana zakończono pierwsze w roku bieżącym regaty.

Zebranie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji
na okręg bydgoski

odbędzie się w środę dnia 8-go bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu sekretarjatu Ch. D. przy ulicy Dworcowej nr. 2.

Na porządku obrad: sprawozdanie z Rady Naczelnej Ch. D., sprawozdanie z konferencji Ch. D. w Poznaniu i sprawa zjazdu okręgowego.

Na zebranie zaprasza się członków Rady oraz zarządy miejscowych kół Ch. D.

Zagadkowe zaginięcie młodej dziewczyny.

Dnia 27 ub. m. o godz. 6,30 rano wydaliła się z domu swych rodziców, zamieszkałych przy ulicy Stroma 51, szesnastoletnia Anna Kieszkówna i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął. Stroskani rodzice, w obawie uprowadzenia dziewczyny, lub jakiego innego nieszczęścia, upraszają każdego, ktoby mógł udzielić jakichkolwiek wiadomości o ich zaginionem dziecku, aby zechciał niezwłocznie donieść o tem zrozpaczonym rodzicom pod wymienionym wyżej adresem, lub najbliższej policji.

Z sali sądowej.

Samooskarżenie.

W ub. piątek dnia 3-go bm. przed wzmocnioną izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko byłemu asesorowi p. Czesławowi Szpakowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z §§ 350 i 351 k. k. Zaznaczamy, iż rozprawa sądowa odbyła się na wniosek samego oskarżonego. Wyrokiem sądowym został p. Sz. od winy i kary uwolniony.

Za kradzież.

Niezwykle sprytnej i pomysłowej kradzieży dokonał 6 września ub. roku, w firmie „Źródło" przy ulicy Długiej 19 w Bydgoszczy, 31-letni Bronisław Kubacki z Bydgoszczy. Zaopatrzywszy się w długi hak, wydusił od strony ulicy „Pod Blankami" szybę w oknie składu firmy „Źródło", a następnie przy pomocy haka wyciągnął ze stojącej blisko okna szafy, sześć płaszczy damskich, które następnie załadował w tłumok i zabrawszy łup do oczekującego już nań samochodu, odjechał.

Szczęście mu jednak nie dopisało, gdyż wkrótce został wyśledzony, płaszcze mu odebrano i w dodatku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Za tę sztuczkę odpowiadał przed izbą karną tutejszego sądu okręgowego. Sąd wymierzył mu karę **jednego roku więzienia.**

—::—

— **Osobiste.** Nadkomisarz Policji Państwowej p. Łukaszewski, rozpoczyna 5-tygodniowy urlop. Zastępstwo obejmuje p. podkomisarz Fąferek.

— **Zgubił pieniądze w pociągu.** P. Wacław Łukiewski, nauczyciel z Plewa, powiatu świeckiego, doniósł tutejszej policji, że jadąc dnia 2 bm. pociągiem z Laskowic do Bydgoszczy, zgubił w pociągu sakiewkę z zawartością 197 zł. Jak przypuszcza poszkodowany, sakiewka najprawdopodobniej pozostała na ławce, w przedziale wagonu, zgubę jednak spostrzegł dopiero po wyjściu z pociągu w Bydgoszczy.

— **Kradzież kwiatów.** Do ogrodu p. Marty Bartosińskiej, zamieszkałej przy ulicy Nowodworskiej 4, zakradł się pewien osobnik i skradł pewną ilość kwiatów.

Strajk samochodowy na ukończeniu.

Podziałało słowo Prystora. — Autobusy już w pełnym ruchu, taksówki również wyjeżdżają na place. — W stolicy jeszcze wahania. — Nie podnosić taksy.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W związku z uchwałą właścicieli autobusów i autodorożek, którzy uwierzyli zapewnieniom premjera Prystora, iż przychylnie załatwi ich postulaty, **wznowiono na terenie całej Polski ruch autobusowy** już od samego rana. W samej Warszawie autobusy ruszyły dopiero popołudniu, ponieważ **niektórzy właściciele autobusów starali się przedłużyć strajk i teroryzowali swoich kolegów.** Z Łodzi i Pabjanic donoszą również o uruchomieniu autobusów i taksówek. W samej **Warszawie dzisiaj niema jeszcze żadnej taksówki na ulicy.** Wczoraj bowiem odbyło się zebranie właścicieli dorożek samochodowych, na którem zebrani nie doszli do porozumienia. Na dzisiaj rano zwołane jest nadzwyczajne walne zebranie, na którem zapaść ma uchwała ostateczna.

Mówi się **o możliwości podniesienia taryfy.** Wiadomość ta spotkała się jednak z niechęcią Warszawian i przy obecnym ciężkim kryzysie gospodarczym napewno nie wyjdzie na korzyść właścicielom taksówek.

Do zarządów towarzystw.

Zarządom towarzystw i członkom komitetów zwracamy ponownie uwagę na to, że **komunikaty o posiedzeniach i zabawach przyjmujemy tylko do godziny 9-tej rano.** Komunikaty otrzymane po tym czasie nie mogą być w tym samym dniu umieszczone. Prosimy więc ściśle do tego się zastosować, gdyż w przyszłości żadnych wyjątków w tym względzie czynić nie będziemy. Przy tej sposobności prosimy pisać **krótko i wyraźnie,** a wszelkie listy adresować **do redakcji, a nie do administracji** lub do **filji.** Leży to bowiem w interesie samych towarzystw i szybkiego zamieszczenia komunikatów.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program p. t. **„Władca przestworzy"** oraz najnowszy i najlepszy film z Ken Maynardem p. t. **„Legjon walecznych".** Początek o godzinie 6,30 i 9.

KRISTAL wyświetla w dalszym ciągu wielki film francusko-polskiej produkcji p. t. **„Wielka gra"** z Albertem Prejean, Bogusławem Samborskim, Ginę Manes, Rudolfem Klein Rogge i innymi w głównych rolach. Nadprogram tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro prawdziwe dzieło niemej sztuki filmowej p. t. **„Pod pręgierzem hańby"** z Vilmą Banky w roli dziewczęcia, przeżywającego tragiczne dzieje. Film ten wywołuje szczery zachwyt i pomimo upałów ściąga dość liczną publiczność żądną silnych i artystycznych wrażeń. Prócz tego wyświetlany jest arcyciekawy obraz p. t. **„Kobieta z biczem".**

NOWOŚCI. **„Wendata"** — oto tytuł wielkiego filmu sławnego reżysera E. A. Duponta, który daje widzom moc wzruszeń i wrażeń nie prędko zacierających się. Obsada artystyczna, nazwiska wybitnych aktorów: Hans Mierendorf, Bemand Goetzel, Sybil Smołowa, Marja Lejko, Künel i inni. Program uzupełnia wspaniały dodatek polski.

—o—

KSIĄŻKI NADESŁANE.

K. Bartel: Rzuty cechowane. Książnica-Atlas 1931 r.

W jasnym, chociaż bardzo zwięzłym, wykładzie, przy pomocy znakomitych rysunków, podaje autor zasady odwzorowania na płaszczyźnie metodę, którą nazywa „rzutem cechowanym". Nie zadowalając się wywodami teoretycznemi, autor rozwiązuje szereg zadań praktycznych, zawsze w granicach ścisłości geometrycznej.

—::—

ZE SPORTU.

Dirt - Track w Bydgoszczy.

W ub. niedzielę odbyły się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, przy udziale motocyklistów gdańskich i licznym udziale publiczności, (5000 osób).

W poszczególnych biegach zwyciężyli: motocykle do 500 cmt. Breitsch na Harleyu 4:16,25 (5 okrążeń); motocykle do 200 cmt.: Łabicki na D. K. W. 4:01,8 (5 okr.); motocykle do 500 cmt.: Borlowski na B. S. A. 10 okr. 6:10; motocykle do 350 cmt. unieważniony; motocykle sportowe 250 cmt.: Zimmermann na Supreme 6 okr. 3,31²/₅; motocykle wyścigowe do 500 cmt.: Ziemer na Duglasie 3:24 (6 okr.); motocykle z przyczepkami do 1200 cmt.: Cieszyński 3.36,2 sek. (6 okr.).

W biegu finałowym na 10 okrążeń (10 klm.) o najlepszy czas dnia dopuszczono do konkurencji wszystkie motocykle bez ograniczeń. Pierwsze miejsce zajął Ziemer na Duglasie 500 cmt. — 6:12,5.

Organizacja zawodów — bardzo sprawna.

Obszerniejsze sprawozdanie ukaże się w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Polonja (Bydgoszcz zwycięża T. K. S. (Toruń).

Toruń. (PAT). W dniu 5. bm. rozegrano na boisku miejskiem w Toruniu mecz piłkarski pomiędzy TKS. a Polonją, który zakończył się **zwycięstwem Polonji w stosunku 2:0 (0:0).**

Poznań — Kraków 2:3.

Poznań, 5. 7. (PAT). Dziś w Poznaniu odbyły się zawody piłki nożnej o puhar „Ilustracji Wielkopolskiej" pomiędzy reprezentacją Poznania, a reprezentacją Krakowa. **Zwycięstwo odniosła reprezentacja krakowska w stosunku 3:2 (0:0).**

Straszna zbrodnia na noworodku w Brusach.

Brusy. W nocy z 1 na 2 lipca, o godzinie 3,30 popełniona została w Brusach, powiat chojnicki straszna zbrodnia na noworodku płci żeńskiej, przez służącą niezamężną robotnicę Franciszkę Heltównę z Brus.

Heltówna porodziła krytycznej nocy dziecko płci żeńskiej w ustępie, które uchwyciła następnie za dolne kończyny i z całej siły uderzyła głową noworodka o siedzenie ustępu, wskutek czego głowa pękła na dwie części. Po dokonaniu tak strasznej zbrodni, wyrodna matka wrzuciła dziecko do dołu kloacznego a stamtąd po kilku godzinach wydobyła i ukryła je w piecu w pralni, by je następnie zakopać w ogrodzie. Zbrodnię wykryto w kilka godzin po wypadku. Wyrodna matka tłumaczy zbrodnię wstydem przed rodzicami i społeczeństwem. Lekarz dr. Kobyliński z Brus stwierdził, że dziecko urodziło się żywe. Zbrodniczą matkę policja aresztowała.

Stan wody w Wiśle w dniu 6 lipca: Zawichost 1,01; Warszawa 0,82; Toruń 22; Fordon 0,32; Chełmno 05; Grudziądz 0,21; Korzeniewo 0,48; Tczew 0,58; Einlage 2,30; Schievenhorst 2,56.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Ośw. „Lech". Zebranie dnia 6. bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski.

Zebranie Kartelu Z. Z. P. dnia 8. bm. o godzinie 18,30 w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski.

S. M. P. „Gwiazda" przy par. M. B. N. P. Dziś o godz. 19 kurs robót ręcznych.

Tow. śpiewu „Św. Wojciech". Lekcje śpiewu odbędą się w bież. miesiącu tylko w czwartki o godz. 19 w Domu Kat. Drużyna bierze jutro we wtorek udział w pogrzebie ojca drh. Kosickiej. Zbiórka o godz. 18 na nowym cmentarzu farnym.

„Odrodzenie". Dziś w poniedziałek o godzinie 19,30 lekcja w salce zakładu.

Pierwsza Harcerska Drużyna Lotnicza. Zbiórka drużyny we wtorek w harcówce o godzinie 19.

— **Komunikat bydg. okr. „Caritas".** Na liczne zapytania donosimy uprzejmie P. T. członkom, że walne zebranie sprawozdawcze z działalności Bydgoskiego Okręgu „Caritas" odbędzie się w październiku br., o czem zamieścimy w swoim czasie osobne ogłoszenie w gazetach. Bydg. Okr. „Caritas".

„Moniuszko". Zebranie zarządu w poniedziałek, 6. bm. o godz. 20. Zebranie plenarne we wtorek, 7. bm. o godz. 20 w salce parafjalnej.

Klub mandolin. „Dźwięk". Zebranie miesięczne dnia 7. bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellera, przy pl. Piastowskim 2.

Bydgoski Klub Pływacki. We wtorek 7 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne „Pod Lwem". Zebranie zarządu o godz. 19.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie plenarne z referatem dnia 7. bm. o godzinie 20 w Strzelnicy. Przyjmowanie członków na zebraniu i w sekretarjacie przy ulicy Śniadeckich 35.

Stow. Pań Miłosierdzia na Bielawkach. Zebranie w poniedziałek 6 bm. o godz. 17 w ochronce przy ul. Płockiej.

Bank Polski płacił w dniu 6 lipca za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,27½
franki szwajcarskie	172,19
franki francuskie	34,80
marki niemieckie	211,07
guldeny gdańskie	172,92
szylingi austrjackie	124,95
liry włoskie	46,56
korona czeska	26,34

Giełda warszawska

z dnia 4 lipca 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	000,00	044,75
6-proc. poż. dol.	000,00 000,00	075,50
10-proc. poż. kol.	000,00	104,00

Akcje w złotych

Bank Handlowy	000,00—100,00
Bank Polski	000,00—114,50
Częstocice	030.00—031,00
Lilpop	016,50—017,00
Ostrowiec	000,00—037,00

Tendencja mocna.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 4. 7. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	26,50—27,00
Pszenica	27,00—27,50
Jęczmień przemiałowy	00,00—00,00
Owies pastewny	28,00—29,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	41,50—42,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	44,00—47,00
Otręby żytnie	15,50—16,50
Otręby pszenne	13,50—14,50
Otręby pszenne (grube)	15,00—16,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Warunki przyjęcia
do „Szkoły Podoficerskiej Lotnictwa dla Małoletnich" w Bydgoszczy.

Podaje się do widomości wyciąg z warunków przyjęcia do Szkoły P. L. d. M. w celu ścisłego przestrzegania przez zainteresowanych.

„§ 11. **O przyjęcie do Szkoły** ubiegać się mogą obywatele R. P. w wieku od ukończonych 16 lat życia do nieprzekroczonych 18 lat życia, przygotowani naukowo w zakresie ukończonej 6- lub 7-klasowej szkoły powszechnej i zdolni fizycznie do zawodowej służby wojskowej w lotnictwie.

§ 12. **Podania o przyjęcie do Szkoły** winni wnosić rodzice, względnie opiekunowie kandydatów corocznie do dnia 15 lipca do Komendanta Szkoły Podoficerskiej Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, przyczem do podania należy dołączyć następujące załączniki:

a) krótki życiorys kandydata, napisany przez niego własnoręcznie,
b) świadectwo ukończenia przez kandydatą conajmniej 6- lub 7-klasowej szkoły powszechnej,
c) metrykę urodzenia kandydata, wzgl. wyciąg metrykalny,
d) świadectwo zdrowia kandydata, wystawione przez lekarza wojskowego, albo lekarza rządowego lub samorządowego, ze specjalnem uwzględnieniem stanu oczu, organów wewnętrznych i systemu kostnego oraz świadectwo pomiaru wzrostu (wymagany wzrost conajmniej 145 cm),
e) dowód posiadanego przez kandydata obywatelstwa polskiego,
f) pisemne oświadczenie rodziców wzgl. opiekunów o znajomości niniejszych warunków przyjęć i zalegalizowane notarjalnie lub sądownie zobowiązanie się: 1. do oddania syna (wychowanka) do wojska bezpośrednio po ukończeniu Szkoły Podof. Lotniczej dla Młoletnich i odsłużenia przez niego w charakterze podoficera zawodowego po 3 lata za każdy rok nauki w szkole, niezależnie od obowiązkowej służby wojskowej; 2. do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie w wypadku niewypełnienia przez syna (wychowanka) obowiązków, wymienionych pod l. 1; 3. do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie w razie zwolnienia ucznia na prośbę rodziców względnie opiekunów, lub w razie wydalenia ucznia ze szkoły; 4. do zwrotu kosztów za uszkodzone lub zniszczone dobro państwowe szkoły, spowodowane przez ucznia, z wyjątkiem samolotów,
g) dowody, stwierdzające okoliczności, które decydują w myśl § 15. niniejszych warunków przyjęć o pierwszeństwie w przyjęciu, o ile zgłaszający powołuje się na nie,
h) dokładny adres rodziców względnie opiekunów.

§ 13. Podanie wniesione po terminie, względnie bez któregokolwiek z załączników, nie będą zasadniczo rozpatrywane."

Departament Aronautyki zwraca uwagę zainteresowanych, że podania winny być kierowane, jak postanawia w w. § 12. do Komendy Szkoły Podof. Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, gdzie też należy się zwracać po wszelkie informacje. Dep. Aeron. nadesłanych pod jego adresem podań rozpatrywać nie będzie.

Poradnik dla rolników.

Zbiory kłosowych i okopowych.

II.

Nierównomierność dojrzewania jest nieraz cechą stałą roślin. Ze zbóż naszych cechę tę ma owies, choć i tu są poprawne odmiany, w których wadę tę — do pewnego przynajmniej stopnia — usunięto. Dojrzewanie owsa odbywa się nierówno, bo od góry wiechy ku dołowi, przyczem zewnętrzne kłoski dochodzą prędzej niż środkowe. Odpowiednią porą sprzętu owsa jest ten okres, gdy cała wiecha staje się żółta, a słoma przynajmniej w górnych węzłach twardnieje. Nie należy czekać dojrzenia ostatnich kłosków wiechy, gdyż wówczas wcześniejsze stają się już kruche i bardzo się osypują. Uwagi te nie mają wielkiego znaczenia tam, gdzie się liczy nie tyle na sprzedaż ziarna, ile na zużycie go na paszę we własnem gospodarstwie. Wówczas można się pospieszyć ze sprzętem owsa, gdyż mniejsze będziemy mieli straty wskutek osypania się, a niedojrzałe ziarna, które się potem nie omłócą, pozostaną w słomie i będą i tak skarmione.

Do sprzętu zbóż służą sierp, kosa i różnego typu maszyny żniwne, z których wymienić należy żniwiarkę i wiązałkę.

Sprzęt sierpem jest niewątpliwie robotą „najczystszą", najmniej obrywa i wymłaca kłosów i daje równo złożone snopy. Jest jednak sposobem pracowitym, powolnym i tam, gdzie prowadzi się żniwa pracownikami najętymi, prawie nigdy nie opłacającym się. Nic też dziwnego, że ustąpił on prawie wszędzie przed użyciem kosy.

Zbiór kosą uskutecznia się dwojako: „na ścianę", albo „na pokosy". Na ścianę kosi się zboże wysokie, najczęściej żyto i pszenicę, niskie zaś częściej tną na pokosy. Kośba na ścianę wymaga kosy z grabkami, do pomocy kosiarzowi konieczny jest jeden lub dwu pomocników (zależnie od gęstości zboża i wprawy kosiarza) do odbierania i do wiązania. Gdy kosiarz dobry, a podbieraczki staranne, to słoma może być prawie taksamo równa jak przy zbiorze sierpem.

Zżęte zboże wiąże się w snopy. Tu miejsce podkreślić, że rozpowszechniony zwyczaj wiązania w zboże, a nie w porośla dowodzi lenistwa gospodarza i jego rodziny. Przed żniwami zawsze jest dość czasu i długiej słomy, aby przygotować odpowiednią ilość powróseł, wiązanie zaś w zboże kosztuje zawsze sporo ziarna, które się przytem wykrusza.

Zboże powinno być dobrze dosuszone zanim przystąpimy do zwózki. Suszenie w polu odbywa się na garściach, lub w snopach. Na garściach schnie wprawdzie prędzej, ale w razie niepogody ryzyko zamoknięcia jest większe. Przytem przewracanie garści zawsze powoduje wykruszanie się ziarna. Sposób to konieczny, gdy słoma jest zachwaszczona, przerosła trawami, lub koniczyną. Suszenie na garściach stosują też najczęściej do owsa i jęczmienia, oziminy z reguły wiąże się zaraz za kosą. Na prędkość dosuszenia wpływa wielkość snopów.

Za małe nie są dobre, bo i pracy wiązania więcej i wolniej idzie nakładanie na wóz, zrzucanie w stodole, czy podawanie na stertę, za dużem także trudno operować, gorzej schną, i przytem łatwo się rozwiązują, najodpowiedniejsze są więc średniaki. Związane zaraz po zżęciu snopy ustawia się zależnie od okolicy, w różnego rodzaju „lalki", „mendle", „kopki", „sztygi" i t. p. gromady, w których mają schnąć zabezpieczone przed przewróceniem przez wiatr i o ile możliwe przed przemakaniem. Na Podkarpaciu, gdzie pogoda w żniwa nigdy nie jest pewna, a w czasie sprzętu owsa szczególnie dużo bywa deszczów, stosowany jest pewien dobry sposób suszenia owsa, zżęty owies wiąże się w luźne snopki, którym nadto związuje się wiechy w połowie ich wysokości. Każdy snopek jest więc dwa razy przewiązany, przyczem wiechy ściągnięte dość mocno, a słoma luźno. Snopki takie ustawia się po 3—4, opierając je wiechami od siebie. Po tak zwiążanym owsie woda deszczowa ścieka nie mocząc całego snopka, który — jeśli nawet i przemoknie nieco — to wysycha prędko.

Pomimo wysuszenia w polu, zboże dosycha jeszcze w stodole lub w stercie. Pod stertą wybiera się miejsce suche, nieco wyniosłe, nie zamakające wskutek napływu wody z boku. Miejsce takie przykrywa się grubą warstwą chróstu, słomy (np. dobra tu jest słoma z rzepaku!!), aby wilgoć gruntu nie wchodziła do zboża. Na takiej ściółce dopiero kładzie się snopy zboża, przyczem zważać należy, aby środek sterty zawsze był wyższy od brzegów. Snopki układa się szczelnie, jeden przy drugim, kłosami do środka, zaś zewnętrzne końce oklepuje się, aby ściany sterty były równe. Kształt sterty bywa okrągły, lub prostokątny. Okrągłe mają mniejszą powierzchnię zewnętrzną niż prostokątne, przez to mniej są narażone na wilgoć, szkodniki itp., prostokątne zaś łatwiej jest zakładać, zwłaszcza gdy nie możemy na oko ocenić, jaką mamy ilość zboża. W prostokątnych stogach o wymiarach 4 mtr. szerokości i 5 mtr. wysokości, idzie na każdy metr bieżący sterty 6—8 kóp pszenicy. Wiedząc to, można się zorjentować jak wielką stretę zakładać, jeśliby jednak wypadło w nią zmieścić znacznie więcej zboża, niż liczyliśmy, to stertę taką łatwo można przedłużyć.

Szerokość sterty u dołu powinna być mniejsza niż u góry, chroni to ziemię tuż przy stercie przed zamakaniem. Górną część sterty układa się w kształcie dachu, kłosami w dół, następnie zaś przykrywa słomą. Dokoła sterty powinień być wykopany rowek dla odprowadzenia wilgoci. Radzą także wewnętrzny bok rowka wyłożyć cegłami na kant, a w dno wstawić kilka rurek drenowych, zatkanych u dołu cegłą lub kamieniem, jako połapki na myszy.

Przy przechowaniu zboża w stodołach trzeba na spód kłaść także warstwę słomy lub chrustu, aby zboże nie leżało wprost na ziemi. Stodoły zaś powinny być przewiewane a dachy dobrze zaopatrzone.

Podatki płatne w lipcu.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat bydgoski w Bydgoszczy przypomina, że w miesiącu lipcu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki:

1) Wykupienie świadectw przemysłowych, handlowych oraz kart rejestracyjnych na przedsiębiorstwa i składy otwarte w lipcu b. r.

2) Podatek przemysłowy od obrotu za miesiąc czerwiec b. r. od przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe ze świadectwami I i II kat. handl. i I do V kat. przemysłowej oraz od przedsiębiorstw osób prawnych bez względu na kategorję świadectw przemysł. płatny jest do dnia 15 lipca 1931 r.

Do dnia 15 lipca br. płatną jest również I-sza zaliczka podatku obrotowego osób fizycznych na 1931 rok.

3) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych płatny jest w ciągu 7 dni od daty potrącenia przy wypłacie poborów.

4) Wszelkie inne podatki i należności, których termin płatności upłynął przed dniem 1. VII. 1931 za wyjątkiem zaległości odroczonych, względnie rozłożonych na spłaty ratalne.

Wsypał się.



Żona (wchodzi niespodziewanie do biura swego męża) — Zgadnij, kto to jest?

Mąż: — Panno Stefanjo, niech pani nie robi głupich żartów i usiądzie przy maszynie!

†

Dnia 4. bm. o godz. 11 rano zmarł Dyrektor Zakładu Psychjatrycznego w Świeciu n/W.

ś. p. Dr med. Stanisław Dekowski

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła poklasztornego odbędzie się w dniu 7. bm. o godz. 10 rano, złożenie zwłok do grobu na starym cmentarzu o godz. 11-tej

Świecie, dnia 4 lipca 1931 roku.

(14415 **Dyrektor.**

†

Dnia 4 lipca 1931 r. o godz. 4.30 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach moja najdroższa matka

ś. p.

Marja Włodarska

przeżywszy lat 81, donosi w smutku nieutulonym

Córka Jaraczewska.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca o godzinie 4-tej popoł. z domu żałoby Długa 45.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Kaźmierowie pow. Wyrzysk i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy jako Kaźmierowo Tom I. karta 16 A. obszaru 7 ha, 80 a, 31 m^2 z czystym dochodem gruntowym 22 tal. 10 fen. z wartością użytkową budynków 81 mk. na imię małżonków Fryderyka i Augusty Henków, zaś obecnie zapisanych na imię Franciszka Zygmańskiego, rolnika w Więcborku zostanie w drodze egzekucji **dnia 4 września 1931 r. o godzinie 10 przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 8. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 20 maja 1927 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (14416

Łobżenica, dnia 27 czerwca 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 7. 7. 31 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedam przy ul. **Kordeckiego 7/10**, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

150 sztuk różnych części do żniwiarek i 10 kos do żniwiarek.

14434) Klóskowski, komornik sądowy.

„Oswa" Fabryka Płyt Klejonych Sp. Akc.

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 grudnia 1930 r. postanowiono Spółkę **zlikwidować.** Jedynym likwidatorem wyznaczono p. **Tadeusza Ziabickiego.** (7742

Zgłoszenie pretensji kierować do likwidatora **Bydgoszcz, Ulica Sw. Florjana, dom N. 5/9.**

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 8 lipca br. o godz. 13-tej sprzedam w cegielni **Stopka** pod Koronowem, w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową zapłatą:

100 000 sztuk czerwonej cegły palonej.

14411) **Kantorowicz**, kom. sądowy w Koronowie.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 7. 7. 31. o godz. 12 przed poł. sprzedawać będę w Solcu Kujawskim najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (14429

1 obraz religijny, 1 szafonierkę, 1 kanapę 1 lustro.

Kowalski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 7. 7. 31, o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (14428

1 konia gniady (klacz).

Kowalski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.